

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO  
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackiem rocznie  
6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie  
3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemiec-  
kiem: rocznie 6 marek, półrocznie  
3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie  
8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przeka-  
zaniem pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Prze-  
glądu weterynarskiego“ we Lwowie  
ulica Kochanowskiego 1. 33 w c. k. Akademi  
Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa  
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-  
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
Numer pojedynczy kosztuje w miej-  
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabowski.  
— Wet. pow. Zygmunt Markowski. — Prof. Dr. Kazimierz Panek.

## O nowych metodach rozpoznawania gruźlicy w zastosowaniu u zwierząt. Odczyn spojówkowy (oftalmoreakcyja) Calmette'a i skórny (kutireakcyja) Pirquet'a.

(Odczyt wygłoszony na walnem zgromadzeniu członków Galicyjskiego  
Tow. lekarzy weterynaryjnych dnia 4. kwietnia 1908 r.)

napisał

**ZYGMUNT MARKOWSKI**

powiatowy lekarz weterynaryjny i docent Akademii Weterynaryi.

Kliniczne rozpoznanie wczesnych okresów gruźlicy nie tylko u zwierząt napotyka na znaczne trudności, ale i u ludzi, mimo że zastosowanie wszystkich, niezmiernie wydoskonalonych obecnie, metod badania, jest tutaj niewątpliwie łatwiejszem. Dlatego też wszelkie nowe sposoby, jakie w tej mierze mogą nam ułatwić zadanie, winne być, szczególnie w medycynie weterynaryjnej, pilnie zastosowywane i w skutkach badane.



Jak wiadomo, rozpoznawcze szczepienie tuberkuliną Koch'a, mimo, że żadną miarą nie może być uważanem za zupełnie odpowiadające celowi, jest powszechnie stosowanem, a nawet w niektórych krajach europejskich zyskało powagę państwa. Nowe metody rozpoznawania gruźlicy, o których poniżej mówić zamierzam, a mianowicie odczyn skórny (kutireakcja) prof. Pirquet'a i spojówkowy (oftalmoreakcja) Calmette'a, nie są również wolne od pewnych niedokładności; mimo to, gdy uwzględnimy wyniki dotychczasowych badań w tym kierunku, zasługują one na uwagę tem bardziej, że dzięki prostocie w wykonaniu, można je na szeroką skalę stosować.

Odczyn skórny odkryty przez Pirquet'a, polega na stosowaniu tuberkuliny na powierzchowną warstwę skóry, przyczem wprowadzony jad nie przedostaje się niemal wcale do krwi, a stąd brak odczynów ogniskowego i ogólnego, gorączkowego, jakie obserwujemy po iniekcji podskórnej.

Metoda żywo przypomina szczepienie ospy, co zresztą naprowadziło Pirquet'a na myśl stosowania jej u dzieci podejrzanych o gruźlicę, u których zwykle sposoby badania dały wyniki ujemne. Pirquet zauważył, że u dziecka, które poprzednio nie było szczepionem, wakcynacja nie daje żadnych objawów miejscowych w ciągu 48 godzin, i dopiero później zjawiający się odczyn staje się coraz bardziej nasilonym. Natomiast u dzieci powtórnie szczepionych odczyn zjawia się już po 24 godzinach. Stąd wniosek, że ustrój, reagujący szybko bo w ciągu pierwszej doby po zaszczepieniu, musiał już poprzednio uleść danemu zakażeniu. Opierając się na powyższej obserwacji, Pirquet postanowił w ten sam sposób szczepić tuberkulinę i otrzymał wyniki znakomite. U dzieci dotkniętych gruźlicą po wprowadzeniu minimalnej ilości tuberkuliny w skórę, zjawia się w ciągu 24 godzin, w miejscu szczepienia, szybko powstające zaczerwienienie i naciek, przyczem skóra nieco obrzmiewa, następnie powstaje szeroki i płaski guzek (papula), o średnicy do 20 mm. Po kilku dniach zmiany te ustępują i pozostaje jedynie zaczerwienienie, które może utrzymywać się przez kilka tygodni.

Na tej samej, teoretycznej, zasadzie oparty jest odczyn spojówkowy t. zw. oftalmoreakcja Calmette'a. Calmette wkrapla 10%, roztwór tuberkuliny do woreczka spojówkowego gruźliczych zwierząt, poczem obserwować można silną miejscową reakcję. Pierwszym objawem po zakropleniu jest rozszerzenie źrenicy, zjawiające się już po 1½ godzinie; może ono być tak wielkiem, że źrenica w najwyższym stopniu rozszerzona, na światło zupełnie nie reaguje. Ta mydriasis może zjawić się nawet wówczas, jak podają niektórzy badacze, gdy właściwy odczyn wypada ujemnie, wskutek czego niema



ona znaczenia. Dopiero po 3 do 4 godzinach, a czasem dopiero po 15 do 20 godzinach, występuje właściwy odczyn, lżejszy, silniejszy lub bardzo wybitny.

Przy lekkiej reakcyi zauważyć się daje obrzmienie i zaczerwienienie mięska łzowego (*caruncula lacrymalis*), a spojówka gałki ocznej jest nieco nastrzykana; w drugim razie, przy silniejszym odczynie, pojawia się wybitne zaczerwienienie mięska, tudzież łzotok, a przy bardzo silnej reakcyi, obok silnego zaczerwienienia występuje wydzielina ropna przyczem zjawia się znaczne obrzmienie powiek, wybroczyny i silny światłowstręt.

Z zasady zabieg nie może być powtarzany, gdyż wówczas nawet zwierzęta wolne od gruźlicy mogą w powyżej opisany sposób zreagować.

Przedstawiwszy w najogólniejszych zarysach obie metody, będące przedmiotem dzisiejszego wykładu, zaznaczę, nie wdając się w szczegóły, już tutaj, że warunki, od których zależą ogólne gorączkowe i ogniskowe objawy przy szczepieniu podskórnem tuberkuliną metodą Koch'a, i tylko co omówione objawy miejscowe na skórze i spojówce przy metodzie Pirquet'a i Calmette'a, są zupełnie różne. Wynik dodatni bowiem przy próbie Koch'a wywołany jest działaniem toksyn wytwarzanych w ognisku gruźliczem, przyczem działanie to przejawia się w okresie zmniejszania się ilości antytoksyn gruźliczych wkrótce po iniekcji tuberkuliny (okres negatywny), podczas gdy przy reakcyi miejscowej odczyn zależy od działania samej tuberkuliny na tkankę, o obniżonej ilości antytoksyn specyficznych.

W zastosowaniu u zwierząt obie metody, tak Pirquet'a jak i Calmette'a, były w ostatnich czasach niemal na wszystkich klinikach tudzież w wielu zakładach rzeźnianych stosowane, a wyniki jakie liczni autorzy opisują, są jeżeli nie zupełnie zadawalniające, to jednak w tym stopniu, że upoważniają nas do powszechnego stosowania omawianych metod w zamian za uciążliwą w zastosowaniu i od wielu okoliczności ubocznych zawisłą metodę podskórnych wstrzykiwań Koch'a.

Technika stosowania obu metod ustalona i wypróbowana przez prof. Lignieres'a, który robił w tym kierunku około 2000 doświadczeń jest następująca:

Przy sposobie Pirquet'a używa się tuberkuliny czystej lub nieco skoncentrowanej (*Tuberculinum concentratum* — Koch). W pewnym miejscu — najlepiej na szyi — włos należy wygolić, a samą skórę dokładnie oczyścić za pomocą alkoholu i eteru; następnie 5 kropeł tuberkuliny wcieramy w to miejsce za pomocą tępego skalpela. Sposób



ten podany przez wynalazcę a nazwany kutireakcją, krótko CR, został zmodyfikowany przez Lignieres'a o tyle, że przed wtarciem tuberkuliny skórę skaryfikujemy; jest to t. zw. *dermoreakcja* — DR. Zastosowujemy również często obie metody u tego samego zwierzęcia (*Kutidermoreakcja s. C. D. R.*).

Po 24 godzinach występuje u zwierząt dotkniętych gruźlicą charakterystyczny odczyn, objawiający się w miejscu, na które działaliśmy tuberkuliną pojawianiem się dość dużego, zapalnego, gorącego i zaczerwienionego obrzmienia, na którym tworzy się wyprysk a później strupki. „Odczyn ten — powiada prof. Lignieres — jest tak widoczny, że każdy laik łatwo dostrzedz go może. — Czasami pojawia się on dopiero 2 lub 3 dnia i trwa przez 1—4 dni a czasem kilka miesięcy“.

Technika metody Calmette'a jest równie prostą. Pomocnik trzymając za rogi przekręca nieco głowę zwierzęciu ku operatorowi. Ten ostatni ujmuje dużym i wskazującym palcem dolną powiekę zwierzęcia, odciąga ją nieco od gałki ocznej i w powstały w ten sposób uchyłek spojówkowy wkrapla zapomocą zwykłego szklanego wkraplacza kroplę 10% wodnego roztworu tuberkuliny (rozumie się, że roztwór tuberkuliny winien być świeżo przygotowany). Po chwili (2—3 minutach) puszcza przytrzymaną powiekę i oko lekko masujemy, aby wkroploną tuberkulinę rozdzielić. Może się przytem zdarzyć, że obficie wydzielane łzy zmyją gałkę oczną a wtakim razie może zabieg zawieść.

Zwierzęta gruźlicze wykazują zawsze pięknie uwydatniającą się reakcję, która już w 3 godziny po wkropleniu tuberkuliny może być widoczną; reakcja uwydatnia się łzawieniem, przekrwieniem spojówek a szczególnie tworzeniem się białych kępek ciątek ropnych, złożonych niemal wyłącznie z polinuklearnych komórek; kępki te łatwo dojrzeć się dające na zaczerwienionej spojówce, spływają do wewnętrznego kącika powiekowego.

Prof. Lignieres zwraca uwagę, że samo przekrwienie spojówek i łzotok nie wystarczą aby reakcję ocenić jako pozytywną; musimy widzieć ropę, co u zwierząt dotkniętych gruźlicą stale występuje. Odczyn spojówkowy obserwować można nieraz przez godzin 12.

Ponieważ odczyn spojówkowy zwyczajnie uzupełnia skórny powinniśmy zawsze obie metody u tego samego zwierzęcia stosować w praktyce; pierwszy jest czulszy i pewniejszy, pojawia się szybko i równie szybko znika, natomiast odczyn skórny nie występuje tak szybko, lecz trwa dłużej.

Jeżeli równocześnie z opisanymi metodami zastosujemy dawniejszą metodę Koch'a — to ta ostatnia na przebieg odczynu Cal-



mette'a niema żadnego wpływu. Zupełnie jednak inaczej rzecz się przedstawia, gdy zabieg metody Calmette'a poprzedzimy na 2 do 3 dni iniekcją podskórną tuberkuliny. W tym razie tak reakcja Calmette'a jakoteż Pirquet'a zostają wybitnie osłabione.

Prof. Lignieres, stwierdza, że zwierzęta, które reagowały na podskórne iniekcje tuberkuliną, zawsze dają oftalmoreakcję, natomiast inne zwierzęta gruźlicze, które niewyraźnie lub wogóle wcale nie reagowały na próbę Koch'a — przy zastosowaniu metody Calmette'a okazują wybitną reakcję. — W zastosowaniu u zwierząt fakt ten stawiałby omówione nowe metody wyżej jak dotychczasowe próby rozpoznawcze metodą Koch'a.

## Przyczynek do porównawczej oceny sposobów oczyszczania odpływów rzeźnianych.

Podał

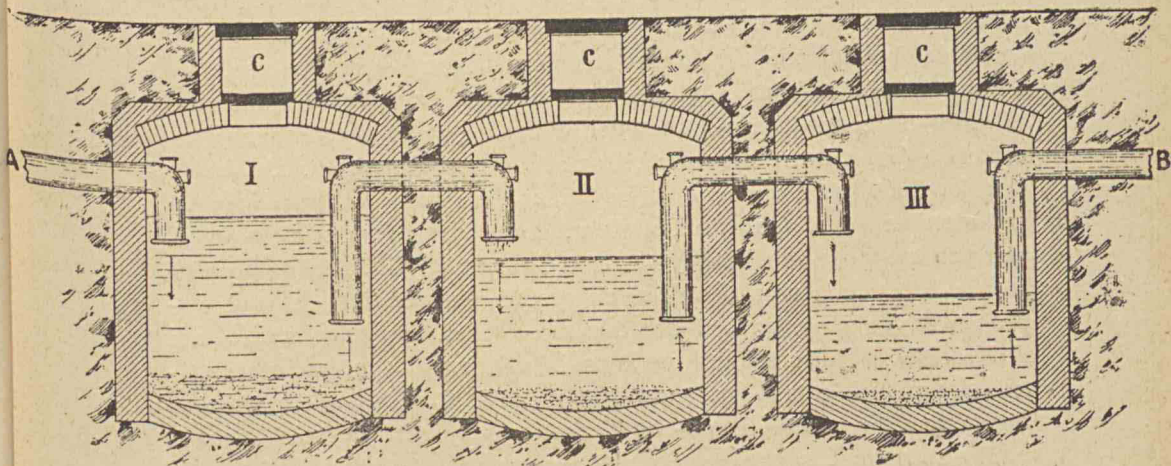
**JAN KISZKEL**

lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Na zakończenie kwestyi mechaniczno-chemicznego oczyszczania ścieków rzeźnianych warto wspomnieć o pierwszej w Rosyji próbie zastosowania w tym celu basenów systemu Chembeau.

Jak wiadomo, odkażenie ścieków daje się osiągnąć nie tylko za pomocą mechanicznego i chemicznego oczyszczania, lecz także przy zastosowaniu procesów utleniających t. j. nitrifikacji.



Rys 5 Urządzenie Chembeau, mające na celu oczyszczanie wód odpływowych za pośrednictwem bakteryj.



W tym wypadku stawia się za zadanie współdziałanie gniciu i rozkładowi zawieszonych w wodach ściekowych substancyj organicznych. Osiąga się to przez silne rozmnożenie drobnoustrojów, które, żyjąc, przetwarzają zawierające się w ścieczynach części organiczne, w proste związki nieorganiczne — sole. Wychodząc z tej zasady, dla oczyszczania wód odpływowych gospodarczych (domowych, z ekskrementami ludzkimi włącznie) w ostatnich czasach zaczęto posilkować się basenami systemu Chembeau, które rozmieszczają się na niewielkiej przestrzeni, nie daleko jeden od drugiego i łączą się pomiędzy sobą za pomocą rur.

Baseny te powinny być urządzone w ten sposób, aby ściekające do pierwszego zbiornika ścieczyny mogły pozostawać tu przez czas dłuższy, w ciągu którego części cięższe miałyby czas osiąść na dno, znajdujące się zaś w stanie zawieszenia, oraz rozpuszczone części organiczne, wskutek powodowanego działalnością drobnoustrojów rozpadu, przejść w związki nieorganiczne. W miarę napełnienia pierwszego zbiornika odstała już woda ściekowa przelewa się za pośrednictwem rury syfonowej do drugiego basenu, ztąd ścieka do trzeciego i narazie uchodzi przez kanał odpływowy do wodozbioru naturalnego (rzeki, ruczaju i t. d.).

Samo urządzenie oraz zasada działania basenów oczyszczających systemu Chembeau jest bardzo prostą i, przy znacznem zagłębieniu tych basenów w ziemi i hermetycznem ich zamknięciu, usuwa się możliwość zatruwania wokoło powietrza przez podlegające rozkładowi w basenach substancje organiczne. Przy znacznej pojemności każdego z należących do tego systemu basenów, gromadzące się tu ścieczyny, pozostając przez czas dłuższy w spokoju, podlegają dostatecznemu mechanicznemu oczyszczeniu (przez osiadanie), oraz mineralizacji, wskutek czego odpływająca z ostatniego rezerwoaru woda ściekowa staje się odkażoną i oczyszczoną — sklarowaną. Ponieważ sposób ten dał zadawalniające wyniki przy oczyszczaniu wód ściekowych gospodarczo-domowych w bardzo wielu instytucjach społecznych (szpitalach, koszarach, domach mieszkalnych i t. d.), przeto w roku 1900 przy budowie nowej rzeźni miejskiej w Piotrkowie, po raz pierwszy w Królestwie Polskiem, do oczyszczania ścieków rzeźnianych zastosowano baseny systemu Chembeau. Chociaż do oczyszczania specjalnie wód rzeźnianych system ten zupełnie nie był wypróbowanym i nie znalazł dotąd zastosowania w żadnej rzeźni ani w Królestwie Polskiem ani w Rosyi, to jednak z powodu stosunkowej taniości całego urządzenia i z braku funduszków na droższe instalacje do mechaniczno-chemicznego oczyszczania ścieków wypadło zatrzymać się w Piotrkowie na tym sposobie. Nie od rzeczy



będzie tu zaznaczyć, że w danym razie trudno było stawiać zarządowi miejskiemu zbyt wygórowane żądania, ponieważ przedtem ze starej rzeźni miejskiej wszystkie ścieki spuszczano bezpośrednio do płynącego przez miasto ruczaju Strawy, który w ten sposób w czasie znaczniejszego ruchu w rzeźni zamieniał się w potok, płynący krwią i kałem.

Jednocześnie system Chembeau zastosowano w nowo zbudowanej wzorowej rzeźni łódzkiej, która funkcyonować zaczęła od 1 grudnia 1901.

W ten więc sposób rola systemu Chembeau w oczyszczaniu ścieczyn rzeźnianych dostatecznie się już dzisiaj wyjaśniła.

Z rysunku (Nr. 5), przedstawiającego baseny, urządzone podług systemu Chembeau w rzeźni miejskiej w Piotrkowie, widzimy, że całe urządzenie składa się z 3-ch okrągłych basenów - rezerwoarów, umieszczonych w ziemi na głębokości 15 stóp. Każdy basen-rezerwoar posiada 8 stóp średnicy oraz 9 stóp wysokości. Z powierzchnią ziemi rezerwoary te łączą się za pomocą okrągłych o  $2\frac{1}{2}$  stopach średnicy szyjek (C), które nakrywają się dwoma, dobrze dopasowanymi, hermentycznymi pokrywami żelaznymi; jedna z pokryw leży w szyji na sklepieniu rezerwoaru, druga zakrywa otwór na powierzchni ziemi. Dno tych basenów spoczywa na mocnym fundamencie, ściany zaś wewnątrz pokryte są cementowym tynkiem, który jest jeszcze zabezpieczony warstwą gudronitu. W tych warunkach wykluczona jest stanowczo możliwość przeciekania ścieczyn przez ściany basenu-rezerwoaru.

Wziąwszy pod uwagę średnicę i wysokość basenów, obliczono, iż każdy z nich może pomieścić około 120 hektolitrow. Ponieważ rzeźnia w Piotrkowie posiada prawidłowo urządzone wodociągi, a rury wodociągowe przeprowadzone są do wszystkich oddziałów rzeźni, więc brak wody nie daje się odczuwać i ekspensuje się ją w dosyć znacznej ilości. Jak pokazała przeprowadzona w ciągu dłuższego czasu obserwacja, średnio ekspens wody wynosi do 60 hektolitrow dziennie. Ponieważ pojemność basenu obliczoną jest na 120 hektolitrow, przeto pierwszy basen napełnia się w przeciągu 2-ch dni, co ma miejsce i w dwóch innych, składających się na cały system, basenach. W ten sposób zawartość basenów zmienia się co 2 dni i ścieczyny znajdują się przez to w ciągłym ruchu. W dniach większej czynności w rzeźni, basen napełnia się w ciągu jednego dnia, w dniu zaś następnym zawartość jego zmienia się przez nową porcję ścieczyn rzeźnianych. W rzeźni łódzkiej przy zastosowaniu tego systemu urządzono tylko 2 baseny, z których jeden ma 17,5 stóp średnicy i tyleż wysokości, drugi zaś takąż wysokość i tylko 13 stóp średnicy. Podług obliczenia pojemność pierwszego rezerwoaru wynosi



około 1200 hektolitrów, drugiego zaś znacznie mniej. Dla zabezpieczenia rzeźni łódzkiej dostateczną ilością wody urządzono tu 2 studnie artezyjskie, z których jedna ma głębokości 500, druga zaś 580 stóp. Każda z tych studzien daje na godzinę około 350 hektolitrów wody, która za pomocą pomp parowych tłoczy się do wieży ciśnień, posiadającej rezerwoar o pojemności 1250 hektolitrów. Przy jednoczesnym działaniu obu studni artezyjskich rezerwoar ten napełnia się w ciągu 2-ch godzin, wskutek czego nigdy nie odczuwa się braku wody we wszystkich oddziałach rzeźni, targowisk świńskich i bydłych, oraz domach mieszkalnych, gdzie urządzone są odpowiednie wodociągi i kanalizacja. Ponieważ w rzeźni łódzkiej jest dostatek wody, przeto i ekspansuje się ona w olbrzymich ilościach.

Na zasadzie przeprowadzonych w roku 1902 obliczeń, średni ekspens dzienny wody w rzeźni łódzkiej wynosił: w ciągu stycznia 2.855 hektolitrów, w lutym 3.120 hektolitrów, w marcu 2.915 hektolitrów, w kwietniu 2.630 hektolitrów. Z tego wynika, że dla dni średniej rzeźi możemy przyjąć jako normę ekspens wody w ilości 2.500 hektolitrów, dla dni zaś najmniejszej rzeźi nie mniej jak 1.250 hektolitrów. Ponieważ dało się zauważyć, iż obfitość wody w nowej rzeźni miejskiej powodowała ogromną niedbałość w jej użytkowaniu, przeto z początkiem 1903 roku zamknięto niektóre mniej ważne krany wodociągowe i w ten sposób udało się zaprowadzić pewną oszczędność w zużywaniu wody, doprowadzając dzienny ekspens jej mniej więcej do 1.250 hektolitrów. Wziąwszy pod uwagę, że większy z urządzonych w rzeźni łódzkiej basenów ma pojemność 1200 hektolitrów, widzimy, że w tym basenie nie może pomieścić się nawet dzienna ilość ścieków rzeźnianych, które wskutek tego zupełnie nie mogą odstać się w basenie. Przyjąwszy pod uwagę pojemność urządzonych w rzeźniach Łodzi i Piotrkowa basenów Chembeau, w stosunku do ilości ścieków na dobę, dochodzimy do wniosku, iż ścieki te nigdy nie pozostają w basenach przez krótki nawet czas w spokoju a są w ciągłym ruchu. Jeżeli w rzeźni piotrkowskiej, przy 3-ch basenach i mniejszej ilości ścieków, mogą być one w spokoju w ciągu 1-go 2 lub najwyżej 3-ch dni, to w łódzkiej rzeźni przy 2-ch basenach i większej ilości ścieków, zawartość basenów zmienia się codziennie i ścieki przepływają tylko przez baseny. W tych warunkach nie mogą nawet osiąść zawieszono w ściekach grubsze części stałe, o rozkładzie zaś i nitrifikacji substancyj organicznych nawet mowy być nie może; przyjąwszy zaś pod uwagę, że działalność basenów systemu Chembeau polega głównie na działalności drobnoustrojów, które, rozmnażając się w ściekach stojących, spożytkowują części organiczne, powodując przemianę ich w związki nieorganiczne, przy



	ŁÓDŹ analiza dok. 20/V. 1902 r.	ŁÓDŹ analiza dok. 3/XI. 1903 r.	PIOTRKÓW analiza dok. 20/V. 1902 r.	PIOTRKÓW analiza dok. 3/X. 1903 r.
Ilość dostarczonej do analizy wody ściekowej	1500 ctm. sześcienn.	1000 ctm sz.	900 ctm. sz.	1000 ctm sz.
Kolor wody ściekowej	brudno czerwony	brudno czerwony	czekoladowy	czekoladowy
Osad	obfity, szary, pochodzenia organiczn.	obfity	bardzo obfity, żółto-brązowy	obfity, ciemny
Zapach	gnilny	gnilny	gnilny	gnilny
Reakcja wody ściekowej przed gotowaniem	kwaśna	słabo kwaśna	kwaśna	alkaliczna
po gotowaniu	alkaliczna	słabo kwaśna	obojętna	alkaliczna
Związków organicznych	1656 miligr. na litr	638 miligr. na litr	5768 miligr. na litr	2604 miligr. na litr
Soli kuchennej (Natri chlorati)	638 miligr. na litr	1064 miligr. na litr	1218 miligr. na litr	448 miligr. na litr
Chloru	389 miligr. na litr	665 miligr. na litr	735 miligr. na litr	280 miligr. na litr
Reakcja na diazobenzol sulfonowy wykazała	ekskrementy	urynę i ekskrementy	urynę i ekskrementy	urynę i ekskrementy
Amoniak	bardzo dużo	130 mg. na litr	bardzo dużo	125 mg. na litr
Stałego osadu w filtracie	1072 mg. na litr	1858 mg. na litr	1768 mg. na litr	3568 mg. na litr
Przy badaniu mikroskopem osad zawiera :	czerwone ciąka krwi, związki żelaza i wapna, olbrzymia ilość pasożytów z grupy roticella amoeba, cercomonas, oraz bakterje	czerwone ciąka krwi, wodorosty. znaczna ilość bakteryj (beggiatoa spirilla)	moczanów protozoa i bakteryj	znaczna ilość protozoa, infusoria i bakteryje
Przy badaniach bakteriologicznych stwierdzono obecność	baeil. coli commun. proteus vulgaris, fluorescens i streptococcus	takie	takie	takie



chodzimy do zupełnie słusznego wniosku, że baseny systemu Chembeau zastosowane w rzeźniach miejskich Łodzi i Piotrkowa zupełnie nie spełniają swego zadania. Dowodem tego mogą służyć przeprowadzone w pracowni Dra Serkowskiego w Łodzi analizy ścieków niby to oczyszczonych za pomocą basenów Chembeau w rzeźniach Łodzi i Piotrkowa.

Powyższe dane wskazują, że ścieczyny które przeszły przez baseny Chembeau, prawie zupełnie nie różnią się od ścieczyn rzeźnianych nie oczyszczonych, przeto przedstawiają pod względem sanitarnym duże niebezpieczeństwo. Jak pokazało doświadczenie, działalność opisanych basenów polega głównie na tem, że w nich, bądź co bądź, osiada pewna ilość znaczniejszych, pozostających w zawieszeniu, części stałych, jako to: obrzyneków kiszek, mięsa, kału, oraz skrzepów krwi. Nadmienić wypada, że i ten tak skromny rezultat nie zawsze osiągnąć się daje, ponieważ zauważono, że w rzeźni łódzkiej, wskutek ciągłego ruchu wód ściekowych, w ujściu do rzeki Łódki głównego kanału odpływowego ciągle zbiera się bardzo znaczna ilość obrzyneków kiszek, błon śluzowych i szlamu. Przy rozpatrzeniu przytoczonych wyników analiz ścieków w rzeźni piotrkowskiej i łódzkiej zwraca uwagę znaczniejsza ilość związków organicznych, znalezionych w ścieczynach rzeźni piotrkowskiej, w porównaniu z łódzką, co tyczy się także amoniaku oraz stałego osadu w przesączynie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w rzeźni piotrkowskiej znajdują się do oczyszczania ścieków trzy baseny, gdy tymczasem w łódzkiej rzeźni tylko dwa i do tego mniejszej w porównaniu do ilości wód pojemności, to ścieczyny rzeźni piotrkowskiej powinny być lepiej oczyszczone w porównaniu z łódzkiemi, a zatem obserwowane wręcz przeciwne zjawisko nie powinno mieć miejsca. Zjawisko to jednak da się objaśnić, gdy przypomnimy sobie, iż rzeźnia łódzka korzysta z wzorowych wodociągów, w porównaniu z rzeźnią piotrkowską, przeto spływające do basenów przy rzeźni łódzkiej ścieczyny są w stanie znacznego rozcieńczenia wodą, a zatem rzecz naturalna, że w danej ich objętości zawiera się mniejsza ilość zawieszonych i rozpuszczonych części organicznych, w porównaniu z więcej zgęszczonemi ścieczynami rzeźni piotrkowskiej.

Co się tyczy wahań w tę lub inną stronę, które zauważyć się dają w składzie ścieczyn rzeźni łódzkiej i piotrkowskiej, podług analiz z roku 1902 i 1903, to pochodzą one z przyczyn wypadkowych.

Zastanawiając się na zasadzie przytoczonych wyników nad kwestyą oczyszczania ścieków rzeźnianych za pomocą basenów systemu Chembeau możemy stanowczo twierdzić, że system ten do oczyszczania ścieków rzeźnianych zupełnie się nie nadaje, a jest na-



wet bardzo szkodliwym, ponieważ daje złudzenie, że ścieki są oczyszczone, tymczasem z basenów Chembeau wychodzą one w tym stanie, w jakim do nich się dostały.

Dla tego zaś, by ścieki rzeźniane podlegały nie tylko należytemu sklarowaniu za pomocą osiadania części zawieszonych, lecz i oczyszczeniu za pomocą rozkładu zawieszonych, oraz rozpuszczonych części organicznych, skierowane do pierwszego basenu ścieki powinny być pozostawione w stanie zupełnego spokoju przez czas dłuższy, określenie jednak tego czasu przedstawia znaczne trudności. Dla zachowania tego niezbędnego zasadniczego warunku, każdy z klarujących basenów winien być obliczonym na pomieszczenie takiej ilości ścieków, jaką dana rzeźnia może dostarczyć w ciągu co najmniej 10 dni, przy największej rzezi.

Przyjmując tą zasadę dla rzeźni piotrkowskiej, przy średniej ilości ścieczyn na dobę w ilości 60 hektolitrow, każdy z basenów powinien mieć pojemność przynajmniej 600 hektolitrow, w Łodzi zaś przy średniej ilości przy 1250 hektolitrow na dobę, pojemność każdego basenu powinna wynosić do 12,500 hektolitrow. Przy takiej pojemności każdego z klarujących basenów, których powinno być nie mniej jak trzy, ścieki odstawszy się przez czas dłuższy w pierwszym basenie, stopniowo i powoli przelewałyby się do drugiego basenu, w którym znów podlegałyby ściślejszemu osadzeniu i narreszcie przelewały by się do trzeciego, ostatniego basenu, w którym następowałoby ostateczne sklarowanie. Przy zachowaniu tych warunków można by oczekiwać, iż wychodząca z ostatniego basenu woda ściekowa byłaby dostatecznie sklarowaną i pozbawioną większej części organicznych związków azotowych, wskutek czego była by już nie szkodliwą pod względem zdrowotnym.

Chociaż przy takim urządzeniu klarujących basenów systemu Chembeau możnaby osiągnąć cel zamierzony, budowa jednakże basenów takich wymagałaby bardzo znacznych kosztów, jakowe względy przedstawiają poważną przeszkodę w stosowaniu tego systemu do celów rzeźnianych, tembardziej, że teoretycznie trudno jest określić dokładnie przeciąg czasu, w ciągu którego ścieczyny powinny pozostawać w spokoju dla dokonania się w nich procesu zupełnej mineralizacji. Z tych powodów, opierając się na zrobionej w Piotrkowie i Łodzi próbie, w żaden sposób nie można zalecać basenów Chembeau do oczyszczania ścieczyn rzeźnianych. (D. n.)



## Ze spostrzeżeń lekarskich

### O wypadku zakrzepu w tętnicy głównej tylnej u konia.

Odczyt na X-tym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w seceyi weterynaryjnej.

Lek. wet. STANISŁAW CHREMPIŃSKI.

Do szeregu zjawisk niepowszednich, wywołujących kulawiznę u konia, zaliczyć należy zakrzep.

Jeden dostrzeżony przezemnie wypadek takiego zakrzepu opiszę w krótkich słowach.

W 1897 roku do dóbr Dzierzb, w powiecie kutnowskim, został kupiony reproduktor w Peszcie podczas październikowego jarmarku. Ogier „Követ”, lat siedm, anglik, odpowiadał przymiotom żądanym, choroby żadnej przy zakupnie nie okazywał. W parę tygodni po sprowadzeniu zauważono słabą kulawiznę podczas biegu to na jedną to na drugą nogę przednią. Rozpoznałem przemijający gościec mięśniowy i radziłem spirytusowe nacierania karku i łopatek.

Konia tego miałem sposobność przez czas dłuższy co 2 tygodnie widzieć.

Ogier poza celem, dla którego został kupiony, do niczego nie był używany, był tylko codziennie wyprowadzany dla ruchu.

Stan taki trwał kilka miesięcy. Koń był przejeżdżany codziennie, kulawizna w kłębie występowała to w większym, to w mniejszym stopniu, w ogóle jednak nieznacznie i tylko w przednich nogach, a bywało i po kilka dni z rzędu bez objawów kulawizny.

W czerwcu dopiero następnego roku, po dłuższym kłusie, zauważono dość silnie występującą kulawiznę prawej tylnej nogi. Kulawiznę tę badałem w lipcu i rozpoznałem zakrzep.

Charakterystyczna kulawizna, której po kłusie 10 minutowym towarzyszył niedowład i poty, utwierdziła mnie w przekonaniu o zakrzepie. Nieobecny podówczas właściciel, gdy się dowiedział po przyjeździe o niebezpieczeństwie drogiego konia, pragnął, abym się naradził jeszcze z jednym z kolegów, a tymczasem życzył sobie sprawdzić kulawiznę.

Koń w dobrem miesią, nie zdradzający żadnej choroby, rzeżko i rażno występujący ze stajni, przy przeprowadzeniu kłusem w okólniku po 5 minutach zaczyna się pocić i zlekka zadnią nogą powłóczyć; po następnych 5 minutach kulawizna i poty zwiększają się, po dalszych 5 minutach na szyji występuje piana, zmęczenie we wzroku



konia widać ogromne, wreszcie koń z trudnością został odprowadzony do stajni.

Zmęczenie, przyspieszony i ciężki oddech (do 60 razy na minutę), napływ krwi do głowy — uwidocznił w przekrwionych oczach, ból w tyle, trwały z całą gwałtownością przeszło 45 minut. Przez cały ten czas koń leżał, często się z roztwartymi chrapy na tył oglądając. Bicie serca przy tem było tak silne i częste (tętno na minutę do 90), że stan ten, tak długotrwały mimo rozcierania skóry słomą, chwilami mnie niepokoił. Nareszcie po 45—50 minutach, zwierzę wstało. Narady z kolegami już nie było, po części skutkiem przekonania o słuszności moich poglądów, po części z obawy nowej a bolesnej dla konia próby.

Właściciel zapewnił o niedziedziczności tej choroby pozostawił konia w stajni, czasami go tylko, dla wolnego ruchu, wyprowadzając. Do kłaczy jednak ogier dalej był bez przerwy używany aż do zejścia śmiertelnego, które nastąpiło w lutym 1898 r.

Na dwa dni przed śmiercią koń zachorował, w przekonaniu otoczenia, — na morzysko. Wezwano mnie. Konia oglądałem w nocy, okazywał ból i zapowiedź niedługiego zgonu. Zastosowałem podskórnie 0.5 morfiny i prosiłem, aby po zdjęciu skóry, trupa nie zniszczono a zostawiono mi do zbadania. Po trzech dniach przy sekcji w tętnicy głównej tylnej, w miejscu, gdzie ta oddaje tętnice biodrowe, znalazłem czop okrągły, wielkości włoskiego orzecha z 2ma odnogami, biegnącemi do tętnic biodrowych. Czop ten palcami można było rozłupać i przekonać się o jego włóknikowej budowie; zresztą nie był on twardy, do korzenia przestępu podobny.

## Streszczenia i oceny.

**Hoke E.** *Przypadek ostrej nosacizny.* (*Prag. med. Wochenschr. — Hyg. Rundschau 1908. Nr. 6.*) Pewien lekarz weterynaryjny, który pracował nać nosacizną (szczepił ją mianowicie wśród-otrzewnowo śwince morskiej a następnie przy sekcji tejże świnki powalał sobie palce ropą), po czterotygodniowym czasie inkubacji zachorował wśród objawów duru brzuszego (guzkowata osutka, obrzęk śledziony i t. d.).

Już w pierwszych dniach choroby skarżył się na bóle w okolicy wątroby. Pomimo że odczyn Widala dał wynik ujemny zastosowano surowicę przeciwdurową, którą później parę razy jeszcze powtórzono przy dodatnim odczynie Widala (1:200). Ani w stolcu, ani w krwi nie znaleziono prątków durowych. Z pęcherzyków osutki jak niemniej i z czyraków (na penis) wyhodowano tylko gronkowce, po 13-tu jednak dniach pobytu w klinice, także i kolonie mo-



cno przypominające nosaciznę. Założone z nich hodowle na glicerynowym agarze, ziemniakach, bulionie i na surowicy krwi, dały czyste prątki nosacizny. Śmierć nastąpiła wkrótce wśród typowych objawów ostrej nosacizny z śluzowo-ropną wydzieliną nosa i ust. Przy sekcji znaleziono w środku prawego płatu wątrobowego jamę sięgającą prawie aż do brzegu płatu, silnie rozgałęzioną a wypełnioną charakterystyczną dla nosacizny żółto-białawą ropą i serowa tym detritus.

Nasuwa się pytanie jak postępowało zakażenie, czy przez skórę i drogą krwionośną, czy też z przewodu pokarmowego. Autor jest zdania, że zakażenie przyszło przez skórę, a wrzód wątrobowy był natury pierwotnej i z niego wyszło zakażenie. *Gajewski.*

**Dufour.** *Nosacizna oka. Badania doświadczalne na świnkach morskich.* (*Annal. d'Oculist* 1907. T. 138). Nosaciznę u człowieka spotyka się dość rzadko. W krajach, gdzie liczba koni dotkniętych nosacizną jest znaczna, występuje także nosacizna częściej u człowieka. Według autora Polska, Rossya i Węgry dostarczają największej odsetki przypadków nosacizny; jak z przytoczonej literatury wynika znaczna część przypadków opisana jest w piśmiennictwie słowiańskim. Dla przekonania się, jaką drogą przychodzi do zakażenia ocznego i jakie zmiany jest w stanie wywołać prątek nosacizny w samem oku i całym ustroju, szczepił autor świnkom morskim do worka spojówkowego prątki nosacizny i doszedł do następujących wniosków: prawie we wszystkich wypadkach, w których zarazek nosacizny szczepiono do worka spojówkowego następowało zakażenie ogólne i zwierzę ginęło. Zwykłym trybem żywot zwierzęcia po zakażeniu przeciągał się przeciętnie do 3 tygodni. Oko nie jest zawsze i koniecznie siedliskiem zmiany miejscowej, ta ostatnia wystąpi zawsze wtedy, gdy prątki były liczne i jadowite. Gdy płyn używany do wkraplań jest stary i zawiera mało prątków, zdarzyć się może, że zakażenie miejscowe nie nastąpi. Miejscowe zmiany oczne występują pod postacią silnego nieżyty spojówek i rozległych owrzodzeń na rogówce i powiekach. Zwierzę ginie albo wskutek zakażenia ogólnego albo w następstwie charłactwa. Rzadko się zdarza, by wystąpiły ropne ogniska w narządach wewnętrznych. Z doświadczeń tych wynika, że spojówka bardzo łatwo stać się może punktem wyjścia dla zakażenia prątkiem nosacizny i że obok zmian miejscowych prątek wspomniany wywołać może zakażenie ogólne. *Lw. Tyg. lek.*

**Martel.** *Zastosowanie metody Pirquet'a dla rozpoznawania nosacizny u człowieka.* (*Berliner klin Wochs.* 1908, Nr. 9). Próby wywołania odczynu skórniego przy nosaciznie zapomocą maleiny wykonał M. na sobie, oraz u trzech z nosacizny wyleczonych ludzi. U M., który przed 13 laty przebył nosaciznę, wystąpił wybitny odczyn po zaszczepieniu maleiny (w stosunku 1: 10) na skórę ramienia. W 24 godzin pojawiło się zaczerwienienie, drugiego dnia obrzmienie zaszczepionego miejsca skóry; szczyt odczynu przypadł między 2 a 3 dniem. Równie wyraźny, choć z różnem natężeniem przebiegający odczyn powstał u 3 ludzi, którzy przed 12, 13 i 23 laty chorowali na nosaciznę, podobnie jak i u autora badaniem bakteriologicznem stwierdzoną. Następnie wkropił sobie M. maleinę (w stosunku 1: 60) do worka spojówkowego. Na drugi dzień wystąpił silny odczyn,



podobny do odczynu Calmette'a. Próby kontrolne, wykonane na skórze i spojówkach ludzi, którzy nosacizny nie przebywali, dały wynik całkowicie ujemny. Również ujemny był odczyn u dzieci autora, a nawet i u dziewczynki, która urodziła się w niespełna rok po jego wyzdrowieniu.

*Dr W. Kluger.*

**Dr. Wiktor Legieżyński.** *Stosunki zdrowotne w mieście Lwowie w roku 1905 i 1906* Lwów 1907. Z wielkiej tej, bo liczącej 497 stronic in 4-o pięknie wydanej księgi, wyjmujemy szczegóły dotyczące się urzędzeń weterynaryjnych w mieście Lwowie, z którymi zaznajomić się nie będzie bez korzyści:

*Miejskie laboratorium chemiczne.* Wykonało ono następującą ilość badań środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego:

Mleko słodkie	55
Mleko kwaśne	1
Śmietanka słodka	37
Śmietanka kwaśna	467
Sery różne	48
Masło	479
Sadło i smalec	12
Jaja	11
Miód przasny	18
Ryby świeże i marynowane	27
Żołądek zwierzęcy	1

Fizykat miejski odbył wraz z chemikiem miejskim w r. 1905 następującą ilość komisyj i rewizyj policyjno sanitarnych:

w mleczarniach i handlach nabiałem 31,  
w handlach masła i margaryny 13,  
w masarniach i sklepach z wędlinami 2.

Zafałszowania dotyczące nabiału polegały głównie na rozcieńczeniu mleka wodą, niekiedy na zaprawianiu go w lecie węglanem sodowym, najczęściej zaś na sprzedaży mleka zbieranego zmieszanego ze świeżem, także na mieszaninie siary z mlekiem zwykłym. Mąkę skonstatowano w jednym wypadku, kwasu salicylowego i boraksu nie wykryto. Śmietankę i śmietanę zaprawiali papką z mąki, krochmalem i t. p., ale bardzo rzadko. Masło w zimie zamrażano z jaknajwiększą ilością maślanki, co jest oszustwem na wadze, dochodzącym nieraz do 40% wagi. Masło fałszowano margaryną lub też wprost handlarze margaryny sprzedawali ją w postaci osełek nieświadomym przez podstawione wieśniaczki.

*Sprawozdanie weterynaryjne za r. 1905.* Ilość zwierząt domowych utrzymywanych we Lwowie w r. 1904 i 1905 wynosiła:

	Rok 1904	1905
ogierów	6)	5)
wałachów	929	1195
klaczy	356)	419)
buhai	6)	5)
wołów	2)	2)
krów	706)	859)
jałownika	75)	65)
osłów	—	2
kóz	7	13
świń	275	199



psów opłacanych			
samców	1216		1279
suk	329	}	414
psów uwolnionych od opłaty			3362
samców	72	}	—
suk	7		1
			} 3937

Rakarz miejski w r. 1905 wyłowił 3258 psów przeważnie nieopłacanych, liczba więc całkowita psów podwyższyła się.

Na zwiększenie się liczby zwierząt domowych roślinożernych złożyły się korzystniejsze warunki pod względem ilości paszy w roku 1905.

*Z chorób zaraźliwych u zwierząt w r. 1905 rozpoznano:*

Swierzb u konia	1
Wściekliznę u krowy	1
„ „ kozy	1
„ „ psów samców	10
„ „ suk	2

W 10 przypadkach psy były miejscowe, w 2 niewiadomego pochodzenia. W stosunku do r. 1904 ilość psów, wściekłych zwiększyła się o 4.

Przypadków pokąsania ludzi przez zwierzęta wściekle było 9, żadna z tych osób, bez względu, czy była szczepioną czy nie — nie podległa wścieklicznie. Obserwacja ich trwała rok cały. We wszystkich wypadkach pokąsania ludzi przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę przeprowadzone były szczepienia rozpoznawcze w Akademii Weterynaryi.

Pomórświń stwierdzono u 3 sztuk pochodzenia zamiejscowego.

Różę świni stwierdzono u 1 sztuki również pochodzenia zamiejscowego.

Nosaczyny nie stwierdzono ani razu, co sprawozdanie przypisuje zarządzeniom wydanym w r. 1904 i ściślemu ich przeprowadzeniu. Gruźlicę w rzeźni stwierdzono tylko w 153 przypadkach.

Innych chorób zaraźliwych objętych przez policję weterynaryjną również nie stwierdzono.

*W kwestyi oprowizacyi miasta, uczyniono, jak twierdzi sprawozdanie, krok naprzód „w granicach możności“. Trzeba przyznać, że sprawozdanie mówi zupełną prawdę — znającym jednak pod tym względem stosunki lwowskie mimowoli przychodzi na myśl porównanie — z człowiekiem, który w stepie posadził jedno drzewo i twierdzi, że ten step zalesił „w granicach możności“ — jużci że nie po za jej granicami, bo granic stepu nie przekroczył — ale niestety step został stepem pomimo, iż granice jego nie zostały przekroczone.*

Ten krok naprzód polegał, jak mówi sprawozdanie:

- a) na urządzeniu sterylizatora dla mięsa wągrowatego,
- b) na zawiązaniu stosunków z rzeźnikami zamiejscowymi i dozwoleniu im na drobną sprzedaż przywożonego z prowincyi mięsa. Mięsa tego w r. 1905 od września dostarczono 150.413 kg.
- c) wprowadzono rzeź koni na mięso i powierzono ją fachowemu rzeźnikowi z Wiednia.

Mimochodem musimy zauważyć, iż rzeź koni, która z początku nadzwyczajnie rokowała nadzieje, szybko pochyliła się ku upadkowi.





Przyczynę tego upatruję w tem, że w miarę powodzenia rzeźnik bił coraz gorsze konie, mięso było nieraz obrzydliwsze, lepsze nieco sztuki, które nieraz kierowałem z mej kliniki do rzeźnika, nie znajdowały nabywcy, lub też sumę dawano za nie śmiesznie małą. Byłem pod tym względem smutnym prorokiem, bo ostrzegałem, iż przy takim prowadzeniu sprawy, musi ona upaść.

d) Wzięto też pod uwagę zachęcanie do rzezi królików na mięso, dla której regulamin został wypracowany.

W celu usunięcia z targów handlarzy mięsem i bydłem, którzy zabagniają targi lwowskie, Magistrat stworzył „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa“, a dla obniżenia cen targowych, przez ograniczenie lichwy przy handlu mięsem wypracowano, jako organ pomocniczy dla powyższego biura, — „program“ „kasy mięsnej“, mającej za cel udzielanie taniego kredytu.

Drobiu dowieziono w r. 1905 do Lwowa liczbę wcale pokazną: indyków, gęsi i kaczek 206.570 sztuk, kur, kapłonów, kurcząt i gołębi 590.392 sztuk, jaj dowieziono 24,178.332 sztuk. Handel ten jest wyłącznie w rękach izraelitów, specjalnie zorganizowanych handlarzy drobiu i jaj.

Sztuczna wylęgarnia jest we Lwowie tylko jedna i to na małą skalę.

W rzeźni miejskiej zarznięto w r. 1905:

34.845 bydła rogatego i jałownika,  
40.836 cieląt,  
548 owiec i kóz,  
44.650 świń,  
365 koni.

Do miasta w r. 1905 wprowadzono mięsa 1,120.516 kg, z których zniszczono 1736 kg, z przyczyny chorobliwego stanu, a wraz mięsem zniszczonem od sztuk rżniętych w rzeźni — razem 5.894 kg.

W r. 1906 zniszczono mięsa 10.433 kg, zatem prawie w dwójnasób jak w r. 1905, co świadczy o ściślejszym nadzorze.

Do sterylizacji w r. 1906 dopuszczono mięsa węgrowatego 17.839 kg.

Sprawozdanie zamieszcza też „Regulamin dotyczący użycia aparatu sterylizacyjnego“, wynika z niego, iż do sterylizacji dopuszczane jest tylko mięso węgrowate i tylko z tych świń, które zostały zabite w rzeźni. (Dok. n.)

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Rozporządzenia.** Z d. 30. kwietnia, l. 47.888 w sprawie wywozu koni, wołów i mułów do Anglii.

Z d. 9. maja, l. 54.661 zawiadamiające o zakazie wyładowania w portach wielkiej Brytanii i Irlandyi siana i słomy z Austro-Węgier łącznie z Bośnią i Hercegowiną.

Z d. 14. maja, l. 59.655 zakazujące wprowadzania świń z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.



Z d. 17. maja, l. 65.302/11 e, wzbraniające z niektórych powiatów korwęgierskiej przywozu świń z przyczyny pomoru nadto róży świń i owiec z przyczyny ospy.

**Wynagrodzenie za zwierzęta zabite lub padłe po szczepieniu ochronnem.** Po dokonanych przez rządowego lek. weterynaryjnego oględzinach w razie ukazania się w jakiejś okolicy choroby zaraźliwej, należy się w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego, według postanowienia ministra spraw wewnętrznych, następujące wynagrodzenie: za ogiera pełnej krwi, mającego najmniej 1 rok — 200 rub., za taką samą klacz — 150 rub., za żrebaka do roku — 80 rub., za klaczkę taką samą — 60 rub., za konie pół krwi od roku — 100 rub., za żrebaki — 40 rub., za konie nie rasowe — 75 rub., i za żrebięta nie rasowe — 30 rub. Wynagrodzenie za bydło rogate i nierogaciznę: za buhaja rasowego — 125 rub., za krowę — 80 rub., za cielę — 30 rub.; za buhaja i wołu półkrwi — 80 rub., za krowę — 70 rb., za cielę — 30 rub., za miejscowego nie rasowego buhaja lub wołu — 60 rb., za krowę — 50 rub., za cielę — 20 rub., za świnie lub wieprza rasowego mającego więcej niż 5 miesięcy — 80 rub., za prosięta do 5-ciu miesięcy — 25 rub., a za prosięta półkrwi więcej niż 5 miesięcy — 60 rub., a niemające 5 miesięcy — 10 rub.; za świnie lub wieprza miejscowego nie rasowego 30 rub., za prosię — 5 rub., za barana, owcę, kozę — 6 rub., za jagnię do 6 miesięcy — 2 ruble.

(Gazeta świat.).

**W sprawie przywozu koni, osłów, i mułów do Anglii.** Urząd dla spraw rolniczych i rybackich (Board of Agriculture and Fisheries) w Londynie ogłosił obwieszczeniem z 2 września 1907 l. A. 457/A. następujące zarządzenie przeciw zawleczeniu nosaczyny i tylezaka, zawarte w art. 2 rozporządzenia z r. 1907 i obowiązujące od 1 stycznia 1908, mianowicie:

„Konie, osły i muły, bez względu na pochodzenie, wyjąwszy pochodzące z Irlandyi, Kanału irlandzkiego i wyspy Man, nie mogą być w Anglii wyładowane na ląd, jeżeli nie będzie okazany certyfikat weterynarza, który badał zwierzęta przed załadowaniem na okręt lub w krótkim czasie po umieszczeniu ich na pokładzie okrętu i uznał je za wolne od nosaczyny i tylezaka.

Na przekraczających ten przepis nałożona będzie grzywna 20 £.“

**C. k. Ministerstwo rolnictwa.** Wiedeń, dnia 26. lutego 1908 7.980/968. „Szczepienie róży świń wiedeńskim serum“. Sprawozdanie do wszystkich politycznych władz krajowych.

Katedra chorób zakaźnych w wiedeńskiej Akademii Weterynaryi prosi o dokładne i wyczerpujące daty, dotyczące się wszelkich strat i innych nadzwyczajnych przypadków stojących w związku ze szczepieniem róży świń wiedeńską surowicą.

W tym celu wspomniana katedra postawiła szereg zapytań, które są w dołączonym wykazie w przejrzystej formie uwidocznione.

Stosownie do należącego tutaj rozporządzenia z dnia 26. stycznia 1907 l. 38.799 ex 1906, uprasza się c. k. Namiestnictwo postarać się, aby oprócz w powyżej cytowanym rozporządzeniu zarządzanego sprawozdania przy stratach wynikłych z użycia wiedeńskiej szczepionki, dokładnie wypełnione wykazy w formie, jaką się załącza bezpośrednio i bezwzględnie do c. k. Ministerjum rolnictwa, nadesłano. Prócz tego ma się starać o to, aby po upływie okresu szczepienia każdy weterynarz dokładną liczbę zwierząt szczepionych wiedeńską surowicą do tutejszej wiadomości podał, aby przez porównanie tych liczb z liczbami straty można sobie wyrobić pewny pogląd.

Za c. k. ministra rolnictwa, *Zaleski.*







**Rzeźnie miejskie w Warszawie.** Nadzorców rzeźni miejskich, weterynarzy i rzeźników już obowiązuje nowo opracowana i zatwierdzona przez generał-gubernatora instrukcja, dotycząca gospodarki wewnętrznej w rzeźniach miejskich.

Instrukcja zamyka się w 29 artykułach. Według brzmienia art. 1-go, rzeźnie mają być otwarte od godz. 7 rano do 8 wieczór, w porze letniej od 14. maja do dnia 14. września i następnie przez zimę od godz. 8 rano, do 8 wieczór. Zamykane będą: w wigilię i pierwsze dni Bożego Narodzenia obu stylów, w Nowy Rok i dnia 14. stycznia, w Wielką sobotę i pierwsze dni Świąt wielkanocnych obu stylów i w dzień Bożego Ciała. Izraelici, przed świętami uroczystymi i po świętach, będą mogli korzystać z rzeźni gwoźli zaopatrzenia się w mięso koszerne do godz. 2-iej w porze letniej i do godz. 11 w zimie. Na terytorya wszystkich rzeźni będą wpuszczane woły od godziny 7 rano do 6 po poł. od dnia 14. maja do 14. września, w zimie zaś od godz. 8 rano do 6 po poł. Od godz. 2 po poł. będą wpuszczane do rzeźni wieprze, a od godz. 3 do 6 po poł. cielęta. Po porozumieniu się z zarządem rzeźni, wieprze, cielęta i owce mogą być wpędzane do rzeźni przez dzień cały, jeżeli w tym dniu nie odbywa się bicie wołów.

Obowiązujące przepisy dla rzeźników i wskazania, zgodne są z bardzo drobiazgowymi wskazówkami ministra spraw wewnętrznych z dnia 21. września 1894 roku, dla istniejącego personelu weterynaryjnego w rzeźni.

Oddad na targach i w sklepach zdrowe mięso będzie się nabywało z pieczęciami koloru niebieskiego, zaś mięso chore, raczej warunkowo zdrowe, t. j. takie, które przed użyciem trzeba ugotować, gdyż zawierać będzie niewielką liczbę tak zwanych „wągrows“, pieczętować się będzie farbą koloru czerwonego, rzucającą się każdemu w oczy.

Dziwić się tylko trzeba, że instrukcja pozwala na nocną rzeź wołów, zwłaszcza z soboty na niedzielę, od 8-mej wieczorem do 11-tej lub 2-giej w nocy, a w inne dnie, podczas miesięcy zimowych, od 4-tej do 8-mej wieczorem, t. j. wówczas, gdy w rzeźniach panują takie ciemności i mroki, że nietylko „wągrows“, lecz człowieka rozpoznać trudno. W takich warunkach czy może być mowa o oglądaniu mięsa i co za gwarancja w opieczętowaniu?!...

Sądzić trzeba, że dla zysków, czy rachuby pewnej grupy rzeźników, nie należałoby poświęcać zdrowia wszystkich mieszkańców-konsumentów i stawiać wreszcie w wysoce drażliwym, bo w położeniu bez wyjścia — weterynarzy, którzy oglądać mięsa i organów w nocy w żaden sposób nie mogą, a tembardziej rzeczy za nie pieczęcią.

Zdawałoby się, że dla bicia wołów i wieprzy, jak również dla oglądania mięsa przez weterynarzy, aż nadto wystarczyłoby dnia białego, mianowicie podczas lata, 13-tu godzin, bo od 7-ej zrana do 8-ej wieczorem, zimą zaś 9-ciu godzin, od 8-ej zrana do 5-tej po poł. Wypadałoby tylko zwierzęta, przeznaczone na rzeź, nabywać na targowiskach zawczasu, t. j. na dzień wprzód, a to, przy dobrych chęciach, rzecz łatwa do urzeczywistnienia.

*Kur. Warsz.*

**Koty a błonica.** W Chicago wre walka między zarządem miejskim i mieszkańcami o koty. Zarząd miejski postanowił tępić koty, jako roznosiciele zarazki błonicy, mieszkańcy zaś sprzeciwiają się temu, obawiając się że się rozwielną wtedy szczury i myszy, które roznoszą inne choroby zakaźne (dżuma). (*Med. kron. lek. Nr. 17*).

**Śmiertelne zatrucie mięsem.** Do „*Dziennika Poznańskiego*“ donoszą z Chomiąży Król., w powiecie żnińskim, iż zatrula się tam zepsutem węc-



dzonem mięsem cała rodzina: wódarz Józef Modrak, żona, trzy córki i syn. Ojciec i syn już umarli, a córki i matka leżą w Żninie, w szpitalu. Z całej rodziny tylko dwoje małych dzieci mięsa tego jeść nie chciały i ocalały.

**Becker.** *O występowaniu bąblowca w Meklenburgii.* Praca przedstawia dalszy ciąg monografii Madelung'a, dotyczącej odnośnego tematu. Na podstawie zebranego materiału autor dochodzi do następujących wniosków: 1) od czasu Madelung'a daje się zauważyć nietylko że nie ubytek ale nawet pewien wzrost ilościowy przypadków bąblowca w Meklenburgii. 2) Co się tyczy poszczególnych okolic prowincyi, to na południo-zachodzie przypadki zdarzają się rzadziej, pojedynczo, czem zaś bliżej na wschód i na północ przypadki występują coraz częściej. 3) Ilość psów w stosunku do ilości mieszkańców znacznie wzrosła. 4) Psy meklenburskie daleko częściej chorują na Taenia echinococcus aniżeli psy z okolic, gdzie bąblowiec jest rzadkością. Przeważająca ilość chorych na bąblowca należy do sfer niezamożnych autor nadmienia w wywodach o bliższem obcowaniu z psami. 6) Meklenburgia należy do prowincyi najbardziej bogatych w bydło, które często bardzo zapada na bąblowca, choroba ta „zdaje się“ występować obecnie coraz rzadziej. Fakt ten należy uzależnić od wprowadzenia zarządzeń higienicznych, a w pierwszej linii od urzędzeń prawidłowych rzeźni

*Ostrowski. Lwow. Tyg. lekar.*

## Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Aby zapobiedz zagubianiu się **Przeglądu**“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

**Fotografie jubileuszowe.** W dalszym ciągu nadesłali pod adresem Red. „Przeglądu Wet.“ do Albumu jubileuszowego Akademii Wet. kol. Julian Wujejk i kol. Dawid Grütz.

**Mianowania.** L. w. Konstanty Zelechowski asystent weterynar. mianowany został weterynarzem powiatowym w Bankowac.

**Przeniesienia.** L. w. Emanuel Vavrecka przeniesiony do Bielitz, l. w. Paweł Skomrlj do Zary (Dalmaeya).

**Fizykacki egzamin** złożyli: lek. wet. Stanisław Nowakowki — asystent wet. z Borszczowa.

Stanisław Łuszczyński lek. wet. miejski w Zakopanem rodem z Ostrowa.

Lek. wet. Stefan Schwarz asystent wet. przy e. k. Starostwie we Lwowie rodem z Rzeszowa.

**Inż. Zygmunt Chmielewski,** kierownik kraj. Biura mleczarskiego, a były referent Spółek mleczarskich w Biurze Patronatu, opuścił z dniem 1. maja swe stanowisko przenosząc się na stałe do Warszawy.

**Jubileusz.** Prof. Dr. wet. Henryk Anacker obchodził 60-tą rocznicę otrzymania dyplomu weterynaryjnego w Berlinie. Jubilat otrzymał



doktorat w Giessen, w Bernie zaś szwajcarskiem wykładał patologię i anatomię patologiczną do r. 1876, poczem został weterynarzem departamentowym w Düsseldorfie.

Wilhelm Mrugowski, starszy weterynarz sztabowy i dyrektor rzeźni w Halberstadzie, obchodził 50 tą rocznicę pracy zawodowej.

† **Ś. p. Henryk Jaroszewski** zmarł w Warszawie, w pełni sił męskich, lekarz weterynaryjny. Urodzony w roku 1874 ukończył studia weterynaryjne w 1901 r., osiadł w Żychlinie, gdzie pozyskał nie tylko uznanie, ale i sympatyę ogólną.

W 1904 r. wojna na Wschodzie oderwała ś. p. Jaroszewskiego od rodziny i młodej żony, która pod ciężkim ciosem rozłąki z mężem, zmarła niespełna w miesiąc po powołaniu go na Wschód jako lekarza weterynaryjnego 23-go transportu wojennego.

Wskutek trudów i niewygód, połączonych z warunkami wojennymi, zapadł ś. p. Jaroszewski na zdrowiu, i to dało początek chorobie, której padł ofiarą obecnie.

† **Juliusz Frommel**, emerytowany dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach, długoletni członek galic. Tow. Gospodarskiego we Lwowie, zmarł 22. maja w Rozdole w Galicyi. Urodził się 15. marca 1842 r. w Augsburgu (Bawarya). Praktykę rolniczą odbywał w Wirtembergii i Bawaryi, zaś studia teoretyczne rolnicze w Hohenheimie, dopełniając swe wiadomości w Tybindze, gdzie uczęszczał na wykłady ekonomii i w Stuttgarcie, gdzie wysłuchał 1½ miesięcznego kursu weterynaryi; zwiedzał gospodarstwa w Belgii, Holandyi, Anglii i północnej Francyi. Po odbytej w Czechach u ks. Schwarzenberg'a praktyce przybył w r. 1865 do Galicyi, początkowo dzierżawiąc dobra Balice w powiecie Mościskim, a od r. 1873 do 1893 pozostając w dobrach hr. Siemińskiego-Lewickiego Pawłosiów, jako dyrektor, pełnomocnik i dzierżawca. Przez czas swej rolniczej działalności w majątkach ziemskich wykształcił w gospodarstwie rolnem 124 praktykantów, z których wielu zajmuje obecnie wybitne stanowiska na tem polu wśród naszego ziemiaństwa. Od 1. grudnia 1894 objął dyrekcję krajowych szkół rolniczych w Dublanach, a następnie tamże administrację folwarku. Ś. p. Frommel duże położył zasługi dla gospodarstwa naszego i choć cudzoziemiec rozumiał potrzeby Galicyi, czynnie rękę przykładając do wielu prac, które miały za zadanie podniesienie gospodarstwa krajowego.

Prace piśmiennicze ś. p. Frommel pomieszczał w polskich i zagranicznych czasopismach rolniczych, rozgłos jednak zyskał sobie głównie, jako administrator wielkich fortun, to też niejednokrotnie wzywany był do regulowania maszyny gospodarczej majątków ziemskich, które takiej regulacji potrzebowały.

W służbowych i towarzyskich stosunkach przystępny i łatwy, zyskał sobie u nas życzliwość i uznanie, to też do mogiły towarzyszy Mu powszechny żal.

Zwłoki ś. p. Frommela przewiezione zostały do rodzinnego miasta Augsburga.

† **Piotr-Wiktor Galtier** prof. szkoły weter. w Lyonie, kawaler krzyża Legii honorowej, członek wielu towarzystw naukowych zmarł 24. kwietnia w 62 roku życia.

**Podziękowanie.** J. W. Hr. Andrzejowa Potocka nadesłała Gronu Profesorów Akademii Weterynaryi we Lwowie wzamian za kondolenę list z podziękowaniem następującej treści;

„Za wyrażone mi w ciężkiej mej boleści serdeczne wyrazy współczucia składam w mojem i całej rodziny imieniu gorące podziękowanie“.

*Andrzejowa Potocka.*



**Uroczyste zebranie austriackich lekarzy weterynaryjnych z okazji 60-letniego jubileuszu Cesarza** odbyło się dnia 10. maja b. r. w sali rycerskiej dolno-austriackiego Wydziału krajowego i miało przebieg nadzwyczaj poważny. Towarzystwa weterynaryjne wszystkich krajów koronnych wysłały swych delegatów. Towarzystwo Galicyjskie reprezentowali kol. Fried i Halski. Na uroczystość tę przybyli: minister rolnictwa dr. Ebenhoch, minister oświaty dr. Marchet, minister dla Czech Praszek, szef sekcji Zaleski, rada dworu lekarz weterynaryjny Binder, rada dworu dr. Wagner, starosta Mikuli, członek Wydziału krajowego Pivko, rady dworu Tochop i Seidler, grono profesorskie Akademii Weterynaryjnej z rektorem radcą dworu prof. drem Bayerem, zastępca miasta Wiednia, radny dr. Klotzberg, posłowie do Rady Państwa List i Kotlař, dyrektor urzędu weterynaryjnego Toscano i wielu innych. Prezydent Rady Państwa dr. Lueger i rektor Akademii weterynaryjnej lwowskiej prof. dr. Szpilman, usprawiedliwili telegraficznie swą nieobecność. Zebranie zagałę uroczystą przemową prezydent ogólnie austriackiego Związku lekarzy weterynaryjnych starszy weterynarz powiatowy kol. Führer i wniósł okrzyk na cześć Cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie wygłosił lekarz weterynaryjny Stampfl nadzwyczaj interesujący i bogaty w treść odczyt „O historycznym rozwoju weterynaryi państwowej i wiedzy weterynaryjnej w Austrii za panowania Cesarza Franciszka Józefa“. Mowę swą zakończył zwrotem podniosłym, wyrażającym, iż weterynarze szczyć się mogą poczuciem rzetelnego spełniania obowiązków i że w wdzięcznej zachowają pamięci sankey cesarską, udzieloną łaskawie wnioskowi rządu, zdążającym do podniesienia stanu weterynarskiego w Austrii.

Ministrowie gratulowali mowcy i następnie w dłuższą go wciągnęli rozmowę. Uroczystość zakończono telegraficznym wyrażeniem hołdu Monarsze. *F. F.*

**Demonstracya słuchaczy Akademii Weterynaryjnej w Wiedniu.** Przebieg tej sprawy był następujący: Między słuchaczami Akademii Weterynaryjnej w Wiedniu od dłuższego czasu istniało rozgoryczenie z powodu częstych starć z władzami wojskowymi, które nie znosiły swobody akademickiej w gmachu przez nie zarządzanym, jakoteż z powodu krępowania prac naukowych. Do wybuchu przyszło jednak dopiero wówczas, gdy usunięto dwóch laborantów profesorom przydzielonych i słuchacze w sprawie tej, jakoteż ku ochronie swych praw akademickich, odbyć chcieli w jednej z sal naradę, na co im nie pozwolono. Wedle przedstawienia rzeczy ze strony władz wojskowych, słuchacze w drodze do auli, w swej młodzieńczej porywczosci, pozrywali różne napisy wojskowe na kantynie i innych ubikacyach i zbyt hałaśliwie się zachowywali. Komendant Zakładu, rotmistrz hrabia Arz wezwał dwie kompanie wojska, które bagnętami usunęły słuchaczy z sal i dziedzińca Zakładu. To dało hasło do demonstracyi, jakiej dotąd w Wiedniu nie widziano. Słuchacze weterynaryi udali się ławą pod politechnikę i wysławszy deputacyę do sal wykładowych, zażądali od techników, jako równych sobie obywateli akademickich pomocy. Około 400 techników przyłączyło się natychmiast do demonstrantów i ruszono pod uniwersytet, gdzie znowu wezwano słuchaczy różnych fakultetów na pomoc pod hasłem swobody akademickiej. Rektor uniwersytetu rada dworu Ebner udzielił słuchaczom weterynaryi sali Nr. 41 na zgromadzenie, a słuchacz weterynaryi Grün w płomiennej przemowie wskazał na krzywdy dotychczas słuchaczom weterynaryi wyrządzone i na krępowanie swobód akademickich ze strony zarządu wojskowego, przyczem zaznaczył, że głównym żądaniem słuchaczy jest odłączenie Akademii Weterynaryjnej od Ministerstwa wojny.



W zwartych szeregach ruszyła młodzież akademicka w sile prawie 2000 ludzi pod parlament, a gdy tamże przyłączyli się do nich posłowie Zazworka i Dürich, udali się napowrót pod Akademię weterynaryjną, gdzie jednak policya i wojsko zagroziły im drogę, wpuszczając tylko posłów. Rektor radea dworu prof. Bayer tylko z trudem i tylko dzięki interwencyi posła do Rady Państwa, lekarza weterynaryjnego Kotlařa, zdołał młodzież uspokoić, a na drugi dzień udała się deputacya, złożona z posłów, słuchaczy weterynaryjnych i prezesa Towarzystwa weterynaryjnego do Ministerstwa oświaty, Ministerstwa wojny i Prezydenta ministrów, gdzie jakkolwiek wytknięto młodzieży niewłaściwość obranej drogi, wszędzie uznawano słuszne ich żądania i przyrzeczono rychłe spełnienie ich życzeń.

Towarzystwo weterynaryjne wiedeńskie z swoim prezesem, c. k. starsz. weter. pow. Führerem stanęło od razu po stronie młodzieży i wysłało do niej następujący komunikat: „Weterynarze Niższej Austrii, którzy od wielu lat starają się o odłączenie Akademii weterynaryjnej od Ministerstwa wojny, wyrażają słuchaczom Akademii Weterynaryjnej wiedeńskiej najgorętszą swą sympatyę i uważając obecne stosunki w Akademii tej za niemożliwe, oświadczają gotowość najusilniejszego poparcia żądań młodzieży akademickiej“.

W sprawie tej wnieśli różni posłowie interpelacyę, a poseł kol. Kotlař żądał natychmiastowej odpowiedzi, której też udzielił Minister oświaty w przychylnym duchu.

Dla wyjaśnienia warunków, które między innymi dały powód do demonstracyi, podajemy w krótkich słowach, jakim jest ustrój wiedeńskiej Akademii.

Szkoła ta miała początkowo charakter czysto wojskowy. I jeszcze dzisiaj, jako zakład wojskowy — na podstawie informacyj pism wiedeńskich — podlega ministerstwu wojny. Niedawno temu, szkołę podniesiono do poziomu zakładu uniwersyteckiego. Mimo to, profesorzy, poczynając od rektora, pozostali i nadal urzędnikami wojskowymi.

Owa szkoła obejmuje następujące oddziały:

1. szkołę podkuwania koni. Tutaj uczniami są żołnierze, nie posiadający szarży;

2. Kurs kowalstwa. Kurs jest dwuletni. Uczęszczają na niego prości żołnierze i podoficerowie. Po zdaniu egzaminów zostają konowałami;

3. Akademia weterynarska wojskowa. Kurs trzyletni. Przyjmuje teraz wyłącznie maturzystów. Mieszkają oni w internacie. Kształcą się na weterynarzy wojskowych;

4. Akademia weterynarska na prawach uniwersyteckich. Kształci ona weterynarzy w ogóle.

Wychowawcy obu akademij pod 3 i pod 4. mają wspólne wykłady.

Obecnie panuje znowu spokój i wreszcie faktycznie przystąpiono do międzyministerjalnej pertraktacyi o przydzielenie Akademii Weterynaryjnej do Ministerstwa oświaty, względnie Ministerstwa rolnictwa.

Demonstracya młodzieży Akademii Weterynaryjnej wywołała ogólną senzację w Wiedniu i niemal cała publiczność stanęła po jej stronie.

**Sprawa podniesienia rang rządowych lekarzy weterynaryjnych** posunęła się znowu o znaczny krok naprzód. Dnia 9. i 10. b. m. była w Ministerstwie rolnictwa i w Ministerstwie skarbu deputacya, złożona z prezesa ogólnie austriackiego Związku weterynarzy Führera, posła do Rady Państwa kol. Kotlařa i c. k. starszego weterynarza powiatowego kol. Frieda. Stwierdziwszy, że elaborat opracowany w Ministerstwie rolnictwa o podniesieniu



rang przez wielce życzliwego nam szefa radę dworu Bindera wpłynął już do Ministerstwa skarbu, udała się deputacja do odnośnych referentów i przedstawivszy doniosłość tej reorganizacji dla kraju i frekwencji Akademij Weterynaryjnych, uzyskała przyrzeczenie, że będzie ona z należytym pospiechem i z życzliwością traktowana.

**Ankieta w c. k. Ministerstwie wyznań i oświaty** zwołana w sprawie zaprowadzenia czesnego w Akademjach Weterynaryjnych odbyła się w Wiedniu 28. kwietnia b. r. Brał w niej udział delegat lwowskiej Akademii Weterynaryi, rektor prof. dr. J. Szpilman. Zaprowadzenie czesnego w zasadzie uchwalono, i zdaje się, iż wejdzie ono w życie od nowego roku szkolnego. Fakt ten sam przez się dla naszych słuchaczy niepomyślny, bo nakładający na nich trudne do zniesienia dla nich ciężary, może jednak o tyle wyjść na korzyść nauk weterynaryjnych, że słuchacze chcąc być uwolnieni od opłaty czesnego, będą musieli bardziej pracować aby przez dobre zdanie kolokwiów zasłużyć na to uwolnienie. Dodatnią stroną projektowanej ustawy będzie możliwość uwolnienia od czesnego słuchaczy nie będących obywatelami austriackimi i możliwość uwolnienia od czesnego już za pierwszy semestr.

**Doktoraty weterynaryjne w Austrii.** Na tej samej ankiecie w Ministerium wyznań i oświaty w Wiedniu, na której uchwalono zaprowadzenie czesnego, została zakatwiona w zasadzie sprawa doktoratu i to w myśli twierdzącej.

Główne zasady nowego projektu są następujące: Prawo do uzyskania doktoratów mają mieć nie tylko ci słuchacze, którzy ukończą obecne, zreformowane, uczelnie weterynaryjne lecz i lekarze weterynaryjni, którzy już dawniej ukończyli je, to jest przed zamianą ich na akademie; również i inne osoby, które położyły zasługi na polu wszech nauk weterynarskich będą miały prawo ubiegać się o doktorat pod pewnymi, odpowiednimi warunkami. Lekarz weterynaryjny, który ukończył akademię ma przedłożyć dyplom ukończenia jej i złożyć egzamin ścisły, mający dowieść, iż kandydat jest uzdolniony do samodzielnej pracy naukowej.

Przedewszystkiem doktorant ma przedłożyć na piśmie rozprawę wypracowaną przez siebie, którą oceniają dwaj referenci a zatwierdza grono profesorów przynajmniej  $\frac{2}{3}$  głosami. — Wrazie nieprzyjęcia rozprawy druga może być przedłożoną dopiero po 3-ch miesiącach; gdyby zaś i ta była odrzuconą, to dozwala się przedłożyć trzecią ale dopiero po roku. Komu i ta rozprawa nie zostanie przyjętą, traci prawo do doktoratu.

Gdy rozprawa zostanie przyjętą następuje egzamin ścisły.

Egzamin ten składać się będzie z dwóch grup przedmiotów: teoretycznej i praktycznej.

Do grupy teoretycznej zaliczają się: anatomia, fizjologia, histologia z embryologią, chemia lekarska, farmakologia z farmakognozą, toksykologia, receptura, ogólna patologia i parazytologia.

Drugą grupę stanowią: produkcya, patologia i terapia chorób wewnętrznych, nauka o chorobach zakaźnych, chirurgia, okulistyka i położnictwo, weterynaryja sądowa z policyą, ogledziny mięsa i bydła, bakterjologia i anatomia patologiczna.

Egzamin odbywa się przed całym w komplecie kolegium profesorów — publicznie, mianowicie: 1) z przedmiotu, który należy do tematu rozprawy, 2) nadto z dwóch przedmiotów, które sobie wybierze sam doktorant.

Egzamin ścisły nie może trwać dłużej jak dwie godziny.

Egzamin powtórzyć można raz tylko i to dopiero po 3-ch miesiącach.



Złożenie rozprawy uskutecznia się przed przystąpieniem do egzaminu. Lekarze weterynaryjni dawnego typu, to jest ci którzy nie posiadają matury, mają być dopuszczeni do doktoratu na podstawie uznania ich godnymi tego przez  $\frac{2}{3}$  grona profesorów.

Kandydaci nie dyplomowani mogą być dopuszczeni do doktoratu, jeżeli wykonali doniosłą pracę w zakresie nauk weterynaryjnych.

Z tego szkicu, który dopiero daje obraz projektu - warunków, na jakich doktoraty weterynaryi udzielane być mają, wynika, iż projekt wypracowany został na bardzo liberalnych podstawach, dzięki którym uzyskanie doktoratu będzie głównie i prawie wyłącznie zależało od rzeczywistej zasługi doktorantów na polu wszech nauk weterynaryjnych.

**Z parlamentu.** W komisji budżetowej parlamentu wiedeńskiego sprawozdawca p. Kozłowski z uznaniem powitał założenie rolniczego urzędu dla sprzedaży bydła i przetworów; jest to wielka zasługa Ministerstwa rolnictwa.

P. Minister rolnictwa dr. Ebenhoch zwrócił uwagę na wstawione do budżetu kwoty na podniesienie uprawy paszy, co w pierwszym rzędzie uwzględnić potrzeba celem podniesienia hodowli bydła — i zapewnia, że tak jak jego poprzednik, starać się będzie wszelkimi siłami o uprawę koniczyny. Uznaje mowca w zupełności wielkie znaczenie prób doświadczalnych w rolnictwie, wskazuje na doniosłość sprawy przechowywania paszy i używania rozmaitych sposobów intenzywnego karmienia, pod którym to względem jesteśmy w tyle; nawet w czasie braku paszy jest jeszcze bardzo wielki wywóz sztucznej karmy za granicę. Dalej niestety jeszcze wyż 7 milionów koron wychodzi za granicę za ser, sprowadzany do Austrii. Jakże doniosłym byłoby dla rolnictwa, gdyby można zapotrzebowanie w mleczarstwie i wyrobie serów pokrywać własną produkcją.

Przy obradach nad tytułem „hodowla koni“:

P. Kozłowski przedłożył szereg życzeń w tej sprawie, domagając się wydawniejszej działalności na polu hodowli koni, podziału na obszary hodowlane ze względu na zapowiedzianą pomoc państwową. Mowca domagał się od Ministerstwa wojny podwyższenia ceny remont, w myśl uchwalonych w Delegacjach rezolucyj, oraz bezpośredniego zakupu u hodowców, utworzenia komisji obserwacyjnej dla odesłanych koni, oraz współdziałania przy zakupie koni reprezentantów hodowców, pomnożenia stacji ogierów i liczby ogierów w Galicyi, zwiększenia liczby delegatów, przeznaczonych do czuwania nad konwencją weterynaryjną z Węgrami. Mowca postawił rezolucję w tym duchu, nalegał na zniesienie przymusu kolezykowania świń, domagał się reorganizacji personelu weterynaryjnego, pomnożenia liczby weterynarzy wogóle a specjalnie weterynarzy powiatowych w Galicyi, w końcu przemawiał za pomnożeniem liczby inspektorów weterynaryjnych i uposażenia konroli powiatowych weterynarzy.

P. Minister rolnictwa Ebenhoch stwierdzając wielkie znaczenie hodowli koni i wskazując na zapowiedziane w Najw. Mowie Tronowej energiczne jej poparcie, oświadczył, że Ministerstwo rolnictwa podwyższyło zapotrzebowanie na rok 1908 w porównaniu z poprzednim, o przeszło pół miliona koron, na zakupno ogierów, premiowanie hodowli koni i remont, na tworzenie nowych stadnin ogierów. Mowca zauważył, że utworzona przyboczna Rada dla hodowli koni z pewnością wiele zdziałała na tem polu. W sprawie wiedeńskiej Akademii Weterynaryjnej oświadczył p. Minister, że oddanie Ministerstwu rolnictwa byłoby najstosowniejszem dla zadośćuczynienia interesom tej szkoły. Minister-



stwo dbać będzie usilnie o podniesienie stanu weterynaryjnego, o zwiększenie frekwencyi w szkołach weterynaryjnych, a akcyja ta zależeć będzie naturalnie od środków, które Ministerstwo będzie miało do dyspozycyi.

Wobec skarg na brak weterynarzy zamierza p. Minister wyposażyć państwową służbę weterynaryjną; zamierza dalej wydać nową ustawę ku zwalczaniu zarazy bydłowej, w ustawie tej będzie obowiązek wynagrodzenia przez Państwo rozszerzony; ustawa ta jest obecnie przedmiotem narad między poszczególnymi Ministerstwami. P. Ministrowi zależy przedewszystkiem na tem, aby jak najspieszniej uwzględniono słuszne żądania co do reformy odnośnej ustawy.

Po mowie p. Ministra przyjęto tytuł „Hodowla koni“ i postawione rezolucye z wyjątkiem rezolucyi p. Rennera co do przydzielenia Akademii Weterynaryi Ministerstwu oświaty w zarząd. P. Renner zgłosił tę rezolucyę jako wotum mniejszości.

Omówiwszy sprawę kolezykowania świń, zapewnił w końcu p. Minister ponownie, że hodowla koni i sprawy weterynaryjne zawsze tworzą przedmiot bacznej jego uwagi.

**Na jednym z posiedzeń Parlamentu** p. Minister oświaty odpowiadając na interpelacyę pp. Kotlařa i Breitera w sprawie Akademii weterynaryjnej w Wiedniu wyraził ubolewanie z powodu, że studenci wybrali drogę demonstracyi. Zarząd oświaty ponownie rozpoczął z Ministerstwem wojny rokowania w sprawie przydzielenia tej szkoły do Ministerstwa oświaty.

**Zwalczanie drożyzny.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Na ankiecie, zwołanej niedawno przez Ministerstwo rolnictwa celem rozpatrzenia sprawy drożyzny środków żywności, starły się z sobą, jak wiadomo, opinie do tego stopnia sprzeczne, że niepodobna było wysnuć z nich na razie żadnej wskazówki

Po ukończeniu obrad cały materyał, a to: wnioski uczestników ankiety, liczne podania, jakie napłynęły do Ministerstwa rolnictwa w sprawie drożyzny środków żywności, jakoteż urzędowe referaty — przejrano i uporządkowano, poczem Ministerstwo przystąpiło do przestudowania go ze stanowiska ściśle określonego programu, wskazującego już w pewnej mierze dalszą drogę.

Podnoszenie i ochrona rodzimej produkcji, zwłaszcza zaś hodowli bydła; ułatwienie stosunków pomiędzy producentem i konsumentem, oto główne wytyczne, jakie ustanowiło sobie w tej sprawie Ministerstwo. Z góry odrzucono wszelkie propozycye uczestników ankiety, domagające się otwarcia granic, urzãdzenia wielkich rzeźni nadgranicznych i t. p. Aby jednakże mimo to uczynić zadość słusznym wymaganiom austriackiego targu co do zapotrzebowania mięsa, aby stan bydła jakościowo i ilościowo uczynić pomyślniejszym, zamierza Ministerstwo rolnictwa usilnie starać się o podniesienie gospodarstwa łąkowego, co oczywiście w znacznym stopniu wyszłoby na korzyść produkcji mleka, masła i sera. Uczyniono już zresztą niejedno w tym kierunku, uczyni się zaś nierównie więcej. Kompetentne czynniki mają nadzieję, że przez prawne uregulowanie kwestyi użytkowania łąk przez różnych właścicieli bydła, dalej przez zasiewanie łąk trawą i skrapianie, przez ułatwianie budowania chat i schronisk dla personalu zajętego wypasaniem bydła, jakoteż na pomieszczenie samego bydła, zapasów paszy i narzędzi, — dojdzie do tego, iż coraz więcej będzie tłustych łąk, a tem samem wzmoże się ilość bydła, oraz ilość mleka i jego przeróbek. Jest też zamiarem Ministerstwa roztoczyć opiekę nad produkcyą nasienia; zajmie się tem osobny Zakład pań-



stwowy. Polepszenie paszy osiągnie się wtedy łatwo. Do jakościowego polepszenia stanu bydła otrzymają hodowcy zachętę w wysokich premiach i subwencyach, przynawać się mających wzorowym oborom i w premiowaniu najlepszych stadników.

Niemniej ważną rolę w zwalczaniu drożyzny odgrywać może wspomniane już ułatwienie styczności producenta z konsumentami. Publiczności, zwłaszcza wielkich miast, gdzie drożyzna najsilniej daje się uczuć, ma być umożliwiony szybszy, bezpośredni dostęp do źródeł produkcji. Popierać się będzie zakładanie jak najliczniejszych hal targowych, a prawdopodobnie także przepisy targowe ulegną będą zmianie.

Wiele trudności nasuwa kwestya transportu środków żywności do wielkich centrów. Okazuje się już teraz rzeczą nieodzownie potrzebną obmyślenie i wprowadzenie nowych środków transportowych, przy pomocy których środki żywności dostawałyby się mogły szybciej, niż dotąd, do miejsc konsumeyi.

Jak pisma wiedeńskie donoszą, zamyśla P. Minister rolnictwa dr. Ebenhoch w najbliższym czasie wysłać zagranicę komisye dla zbadania wzorowych rzeźni, hal targowych i t. p., tam mianowicie, gdzie urządzono je na wielkie rozmiary i z zastosowaniem wszelkich najnowszych wymagań.

Studia zresztą nad sprawą zwalczania drożyzny wcale jeszcze nie są ukończone. Wobec tego nie może być oczywiście mowy, by zapadły już jakieś rozstrzygające postanowienia. Bądź co bądź jednakże prace postąpiły o tyle naprzód, że ustalono pewne — jak je nazwaliśmy — wytyczne, które w znacznym stopniu ułatwiają dalsze studia i dają już same przez się pewną rękojmię pomyślnego doprowadzenia całej akcji do końca.

**Z Dumy.** Komisya budżetowa Dumy w formule przystąpienia do obrad szczegółowych nad budżetem Ministerjum spraw wewnętrznych zaproponowała zmianę porządku pobierania opłat od bydła, w celu uwolnienia urzędników dozoru weterynaryjnego od obowiązku pobierania tej opłaty i wydawania urzędnikom tego dozoru wynagrodzenia ze skarbu, oraz włączenie opłat od bydła do ogólnych dochodów skarbu.

**Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie.** Zawarta dnia 7. czerwca 1905 przez szereg państw konwencya, tycząca się urządzenia instytutu rolniczego w Rzymie, została również przez cesarza zatwierdzoną. Przez to państwo austriackie zaznaczyło swój udział przy tym instytucie, który według dotychczasowych wiadomości, ma się zajmować następującymi sprawami:

1. Zbieranie i rychłe publikowanie dat tyczących się produkcji i handlu zboża.
2. Zbieranie statystycznych i publikowanie dat o ruchu robotników rolnych, o przy- i wywędrowywaniu ich i o stosunkach zarobkowych.
3. Podawanie do wiadomości o pojawieniu się i szerzeniu chorób i szkodników roślinnych, jakoteż środków dla ich zwalczania.
4. Uwagi i publikacye o rozwoju rolniczego kredytu, ubezpieczeń, spółek, i stowarzyszeń.

**IV. Zjazd przyrodników i lekarzy czeskich** odbędzie się w Pradze od 6—10. czerwca r. b. Do komitetu Sekcyi weterynaryjnej wchodzi: Prof. Dr. Teodor Kašpárek, lek. wet. Ludwik Vacata, jako przewodniczący, p. Franciszek Sperát i Dr. Zdenko Bouček, jako sekretarze. Kancelarya Zjazdu mieści się w Pradze przy ul. Władysławowej l. 14.

**6-cio miesięczny kurs nauki podkuwania** dla kowali rozpocznie się we Lwowie przy szkole kucia koni 1. lipca r. b. Niezamożni uczniowie otrzymają stypendya.



**Wystawa higieniczna w Lublinie w 1908 r.** W łonie Lubelskiego oddziału warszawskiego Towarzystwa higienicznego powstała myśl urządzenia w Lublinie wystawy higienicznej, a zawiązany Komitet, przystępując do prac wystawowych postawił sobie za zadanie nie tylko wykazanie przez wystawę i rozpowszechnienie najnowszych zdobyczy wiedzy na polu higieny stosowanej, ale i przyczynienie się do podniesienia tych działów przemysłu krajowego, które z higieną stoją w bezpośrednim związku.

Jednym z zadań Komitetu wystawowego będzie, mając na uwadze kończący się dziesięcioletni okres istnienia Centralnego Towarz. higienicznego w Warszawie, zrobić generalny przegląd dotychczasowej jego działalności, ku czemu Komitet zaprasza wszystkie oddziały prowincjonalne tegoż Towarzystwa do nadsyłania odpowiednich prac, pokazów i referatów na mający się jednocześnie z wystawą odbyć zjazd higieniczny.

Komitet jest przekonany, że wystawa higieniczna lubelska, wobec stwierdzonego opłakanego pod względem sanitarnym stanu naszych miast, miasteczek i osad, da możność naocznego przekonania się, co dla poprawy stanu tego zrobiły kraje ościenne i gromadząc jednocześnie pokazy wytwórczości swojskiego i zagranicznego przemysłu, ułatwi szerszym warstwom społeczeństwa przystosowanie warunków naszego życia codziennego do niezbędnych już dzisiaj wymagań higieny jako nauki.

Po za tem, celem wystawy będzie nawiązanie jak najrozleglejszych stosunków handlowych, pomnąc, że import, to nietylko doraźne zaspokojenie zapotrzebowań społeczeństwa, ale i szkoła na przyszłość dla naszej wytwórczości przemysłowej.

Wystawa to samopomoc, do której winniśmy się uciekać właśnie w chwili, kiedy barki nasze uginają się pod ciężarem przeżywanych czasów!

W myśl tego hasła lubelski Komitet wystawy higienicznej, przystępując do dzieła z całą ufnością, że nikt, kto może, nie uchyli się od przyłożenia ręki do tak dobrej sprawy, że nikomu poczucie obywatelskiej solidarności nie pozwoli patrzeć się obojętnie na dzieło samoobrony, zwraca się do wszystkich pracowników myśli i rąk o jak najobfitsze dostarczenie wystawie wytworów swojej pracy.

Wystawa trwać ma tygodni trzy w miesiącu wrześniu roku bieżącego.

W sprawach wystawy odnosić się należy pod adresem sekretarza wystawy d-ra Jana Modrzewskiego (Lublin, Krakowskie-Przedmieście 15).

Komitet wystawowy składają: Przanowski Leon, prezes wystawy; Zaremba Konstanty, wiceprezes wystawy; dr. Tołwiński Władysław, wiceprezes wystawy; Domański Emilian, członek zarządu; Piotrowski Tadeusz, skarbnik wystawy; Wiercieński Gustaw, gospodarz wystawy; dr. Modrzewski Jan, sekretarz wystawy.

Członkowie Komitetu: Bańkowski Feliks, Bronikowski Antoni, Budny Nikodem, dr. Dobrucki Stanisław, Florkowski Juliusz, Fudakowski Bronisław, Graf Władysław, Haberlau Gustaw, Hesse Wilhelm, dr. Jaworowski Aleksander, Kipman Jakób, dr. Klarner Szymon, Krausse Henryk, Kuczyński Alojzy Markowicz Jan, Paprocki Henryk, Piątkowski Jan, dr. Piętkowski Bronisław Pleszczyński Józef, dr. Polak Józef, (członek honor.), Rojowski Tadeusz, hr. Szeptycki Aleksander, Wiercieński Henryk, Vetter Juliusz, Zarębski Apolinary.

Dział I. Higiena dziecka. Dział II. Higiena wychowawczo-pedagogiczna. Dział III. Higiena mieszkań. Dział IV. Higiena żywienia. tutaj między innymi należą: produkty spożywcze jako to: buliony, konserwy mięsne,



produkty masarskie, mleczarstwo, kumys, tłuście zwierzęce, urządzenie mleczarni i t. d. Dział V. Hygiena odzieży. Dział VI. Hygiena miast i urzędzeń służących ku zachowaniu zdrowia ludności, a w tem między innymi: rzeźnie, ochrona zwierząt, sposoby oczyszczenia wód ściekowych i t. d. Dział VII. Hygiena fabryk i stanu robotniczego. Dział VIII. Hygiena kolejowa, a w tem: przewożenie zwierząt i t. d. Dział IX. Hygiena ludowa. Dział X. Balneologia. Dział XI. Bakteryologia, choroby zakaźne i ich zwalczanie. Obejmuje przedstawienie zarazków chorobotwórczych w preparatach, hodowlach i rysunkach. Narzędzia i przyrządy do tego używane szczepionki ochronne dla ludzi i zwierząt, kamery i aparaty dezynfekcyjne w oryginale i modelach, zakłady szczepień wodowstrętu, zakłady krowiankowe, stacye szczepień ospy ochronne, laboratoria chemiczne i bakteryologiczne, graficzne przedstawienie szerszenia się chorób zakaźnych. Dział XII. Szpitalnictwo. Dział XIII. Przemysł techniczny w zastosowaniu do higieny i lecznictwa. Obejmuje narzędzia lekarskie, jako to: instrumenty chirurgiczne, położnicze, anatomiczne, dentystyczne, weterynaryjne. Dział XIV. Przemysł chemiczny w zastosowaniu do higieny i lecznictwa. Dział XV. Aptekarstwo. Dział XVI. Statystyka naukowa, a w tem i piśmiennictwo higieniczne, lekarskie i statystyka weterynaryjna.

Od przewodniczącego Sekeyi weterynaryjnej na tej Wystawie, kol. Fortunata Chelchowskiego otrzymujemy wiadomość, że oprócz wystawy odbędzie się Zjazd higieniczny, wobec czego sa też wiele pożądane odczyty z zakresu weterynaryi. Koledzy z Lublina żywo krzątają się, aby sekeya weterynaryjna wypadła jak najlepiej i gorąco zachęcają wszystkich innych kolegów do przyjęcia w niej swego udziału.

**Posiedzenie naukowe Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego** odbyło się dnia 14. maja b. r. przy współudziale 19 członków w sali chirurgicznej C. k. Akademii Wet.

1. Kol. Prof. Mag. Królikowski mówił *a)* o pęknięciach kości, które zmieniają się następowo w złamania, przyczem demonstrował trzy takie przypadki z własnej praktyki i nawiązał jeden przypadek, ogłoszony przez kol. Frieda.

Głos zabierali: kol. Prof. Dr. Grabowski, Kretowicz, Lubliner.

Następnie przedstawił kol. Królikowski preparat wynicowanych jelit i kiszki ślepej u psa, jako następstwo wgłobienia, wreszcie okaz potworności u prosięcia: Cyclops rynchonus et synophtalmia bicornialis.

2. Prof. Dr. Grabowski. Kawałek jelita wgłobionego, odeszłego z kałem za życia konia.

3. Kol. Kretowicz mówił o krowiance, jako o środku zapobiegawczym przeciw pryszczycy (zarazie pyska i racie) i sądzi, że nie jest wykluczonem, iż jest oczywiście jakiś związek między tymi dwoma chorobami.

W dyskusyi w której zabierali głos kol. Ponicki, podnoszono z naciskiem, iż byłoby wskazaniem wysledzenie stosunku między pryszczycą a krowianką, tem bardziej, że na przeprowadzenie doświadczeń kol. Kretowicz objawił gotowość dostarczenia potrzebnej ilości krowianki bezinteresownie.

4. Kol. Guzek demonstrował:

1) Actinomyces miliaris primaria musculorum bovis.

2) Actinomyces nodularis mammae suis.

3) Actinomyces pulmonis bovis.

4) Gastritis traumatica; ulcus duodeni decubitalis perforans (spowodowany przez kawałek drewna).



6) Gastritis traumatica. (Otwór w ścianie miela, prowadzący do jamy wypełnionej gęstą ropą).

6) Gastritis traumatica (z kaczkii).

7) Gastritis traumatica (z gęsi).

8) Tuberculosis pedis. (Gruźlica kości, ścięgien, torebek ścięgowych, powięzi i wiązadeł, oraz tkanki podskórnej kończyny przedniej u świni).

Do szeregu obcych ciał, które kol. Guzek przedstawił, kol. Królikowski dołączył parę ciekawych okazów ze swojej praktyki j. t.: szkła kilkanaście ka- wałków, wyjętego z wola kury i igłę od kapelusza damskiego, wyjętą z małego pieska za pomocą rozcięcia ściany brzusznej i żołądka.

Sekretarz naukowy: *Prof. Dr. Wł. Kulczycki.*

**Wykłady z zakresu hodowli i weterynaryi w Krakowie** urządzone zostały staraniem Towarz. Kółek rolniczych 25, 26 i 27 maja 1908. Program zapowiedziano następujący:

lek. wet. St. Kwieciński: „O pomocy przy porodach i w nagłych wypadkach“;

Dr. M. Pańkowski: „O hodowli zwierząt domowych“;

P. Jan Wasung: „O żywieniu inwentarza“;

Dr. Rylski: „O mleczarstwie“;

w Brzesku na zgromadzeniu powiatowem Kółek rolniczych:

P. Jan Wasung: „O sposobie podniesienia hodowli bydła u wło- ścian“,

w Przemysłu:

St. wet. pow. F. Fried: „O asekuracji bydła“.

**Odczyty:** Na dwudniowym kursie rolniczym dla pracowników gospo- darczych w d. 21 i 22 lutego w Kaliszu, między innymi odbyły się nastę- pujące odczyty i referaty z zakresu weterynaryi i hodowli przy uczestnictwie znacznej liczby niższych oficyalistów gospodarskich, mianowicie mówili:

lek. wet. p. J. Feddecki „Rady przy ciężkich porodach“ i „O pod- kowaniu koni“;

p. Ignacy Łaszczyński odczytał referat p. Stanisława Radońskiego, „O taniem a zarazem racjonalnem żywieniu krów“;

p. Aleksy Topiński „O grzechach naszych fornali“.

**Wędrowne kursy mleczarskie.** Z inicjatywy warszawskiego Muzeum przemysłu i rolnictwa, Centralne Tow. rolnicze wspólnie z ziemiańskiem Tow. mleczarskiem urządza wędrowne kursa mleczarskie, w celu zapoznania wło- ścian z racjonalnem gospodarstwem mleczarskiem, prawidłowem żywieniem bydła i t. d. Wykłady będą miały charakter ściśle praktyczny i w tym celu instruktorzy objazdowi będą zaopatrzeni w komplety narzędzi mleczarskich dla dokonania odpowiednich prób.

**Kursa rolnicze dla włościan w Królestwie polskiem.** Bezplatne kursa rolnicze dla drobnych gospodarzy organizuje lubelskie Towarzystwo rolnicze w Lublinie w dni: 2, 3, 4 i 5-tym czerwca r. b. podobnie jak były urzą- dzone w marcu. Między innymi odbędą się następujące wykłady.

Środa, dnia 3-go, 9—11 L. Epsztejn — hodowla bydła;

Czwartek, dnia 4-go, 9—11 R. Świdziński — pszczelnictwo. 11—1 lek. wet. Z. Zyglar — hodowla nierogacizny; 3—5 lek. weter. Z. Zyglar — przesady w leczeniu zwierząt; 5—6 Z. Zyglar — jak kupować konia i krowę.

Piątek, dnia 5-go, 9—1 lek. wet. J. Guzowski — sezonowe choroby zwierząt.

Oprócz kursów rolniczych p. S. Wojciechowski z Warszawy przyrzekł mieć w dniu 1-szym czerwca od 9—1 konferencyę dla prowadzących sklepy



spożywcze, w celu udzielenia wskazówek co do rachunkowości, sposobu prowadzenia sklepów i źródeł zakupów.

Kursa odbywać się będą w sali Tow. higienicznego, pokazy zaś w sąsiednich ogrodach i folwarkach.

Nocleg bezpłatny dla przyjezdnych przyrzeczony w sąsiadującym z Lublinem folwarku.

Kto chce uczestniczyć w kursach, winien kartą korespondencyjną zawiadomić lubelskie Tow. rolnicze. (Kur. Warsz.).

Również i Wydział kółek rolniczych przy Tow. rol. kaliskiem urzędują w d. 1, 2, i 3-im czerwca r. b. w Kaliszu, w sali miejscowego Tow. cyklistów, wykłady popularne dla właścian w program, których wchodzi: odczyt p. A. Topińskiego: „O hodowli konia roboczego“; odczyt p. Z. Ihnatowicza: „O hodowli bydła“; odczyt p. Walerego Weila: „O hodowli świń“.

**Konkurs na broszurę o zasadach żywienia krów dojnych.** Ze względu na brak podobnej pracy w popularnej literaturze naszej, Związek Taborezyków niniejszem ogłasza konkurs na przystępną praktyczną broszurę o zasadach żywienia krów dojnych. Plan dziełka w przybliżeniu ma być następujący: 1) krótki opis anatomiczny organów trawienia i fizjologia trawienia u bydła; 2) pasza i jej najważniejsze rodzaje; 3) żywienie krów mlecznych; (z uwzględnieniem żywienia indywidualnego i systemu duńskiego) — pożądane jest przytem poparcie teorii przez podanie wyników żywienia indywidualnego.

Stający do konkursu zechcą zastosować się prócz tego do następujących warunków; 1) broszura nie ma przekraczać dwóch arkuszy formatu szesnastki; 2) prace, zaopatrzone w godła, nadesłane być powinny do zarządu Związku Taborezyków (Warszawa, Warecka 4) przed d. 1. października r. b.; osobne koperty, z temiż godłami na wierzchu, zawierać powinny nazwiska autorów.

Praca uznana za najlepszą przez sąd konkursowy, otrzyma 50 rb. nagrody i pozostanie własnością autora; prawo pierwszeństwa do jej nabycia zastrzega sobie Związek Taborezyków. Sąd konkursowy stanowią pp. J. Karcewski, J. Makowski i W. Meylert, oraz członkowie Związku, koledzy J. Frankowski i B. Janowski. Członkowie zarządu Związku biorą udział w naradach z głosem doradczym; jedynie w braku jednego lub paru sędziów, mianują z pomiędzy siebie zastępców z głosem rozstrzygającym.

*Zarząd Związku Taborezyków.*

**Konkurs i pokaz koni** roboczych połączony z targiem urządziło w Ostrołęce Tow. rol. okręgowe.

**O handlu końmi.** Niedawno pisma warszawskie zaznaczyły, iż w chwili obecnej cały handel końmi z Cesarstwa na wywóz za granicę skoncentrował się w Warszawie. Wiadomość ta wymaga uzupełnienia. Istotnie przeszło od roku handlarze warszawscy, zawiązawszy stosunki z rynkami niemieckimi, belgijskimi i francuskimi, a zwłaszcza z Hamburgiem, eksportującym za ocean sporo koni rosyjskich, skoncentrowali w swych rękach wywóz w ten sposób, iż kupcy zagraniczni nawet traktować nie chcą z dostawcami rosyjskimi, opierając się na doświadczeniu, iż ci do dostarczenia pożądanej ilości koni nieczem nie są zobowiązani, kupcy zaś warszawscy uregulowali wywóz systematycznie i posiadają w stajniach swych olbrzymi wybór wszelkich koni.

Ta okoliczność właśnie sprawia, że nawet wysłańcy tatarsalów niemieckich nie jadą dalej, jak do Warszawy i tu odbierają skupowane po Rosyji



konie. Ponieważ jednak Warszawa jest droga, koszta żywienia koni zbyt wysokie, a stajni mało, przeto kupey warszawscy urządzili centralne depò w Łowiczu, dokąd, dzięki kolei kaliskiej, są transportowane bezpośrednio partie koni tambowskich, woroneskich lub dońskich bez przeładunku. W Łowiczu zaś można ładować konie do wagonów zagranicznych i wysłać bezpośrednio do Berlina, Hamburga lub Brukseli a nawet do Paryża.

W tym więc celu w stajniach łowickich kupey warszawscy utrzymują stale około 600 koni, aby odbiorey zagraniczni i wysłańcy tatersalów mogli swobodnie wybierać pożądaną towar.

(Kur. Warsz.).

**Wycieczka hodowców bydła do Anglii.** Związek hodowlany warszawsko-siedlecki urządza wycieczkę hodowców bydła do Anglii na wystawę w końcu czerwca.

Zapisy przyjmuje związek przy C. T. R. w Warszawie.

**Wystawa i jarmark na bydło w Lublinie** odbyły się od 1. do 5. maja, a przysłano na nie 298 sztuk bydła, przeważnie holenderskiego, 136 sztuk zarodowej nierogacizny, 12 koni, trochę świń kóz i drobiu. Zjazd ziemian był liczny. Większość okazów bydła i trzody chlewnej była wysokiej wartości; niektóre sztuki znakomite. Zwiedzających wielu. Dnia 5. z. m. odbyła się licytacja okazów i zamknięcie wystawy.

**V. Jarmark hodowlany na bydło rozplodowe w Warszawie**, otwarty 28. kwietnia był dość liczny pomimo wybuchłej w okolicy zarazy i trudności transportowych spowodowanych świętami starego stylu. Jarmark był trzydniowy.

Warunki licytacyjne były następujące:

§. 1. Każda sztuka, na jarmark przyprowadzona, musi być licytacji poddana. *Uwaga:* Sprzedaż sztuk przed licytacją dozwolona. Jeżeli właściciel sprzedaje sztukę przed licytacją, winien niezwłocznie zawiadomić o tem komisyję jarmarczną i podać nazwisko nabywcy, który wchodzi w prawa właściciela, tj. podczas licytacji tej sztuki występuje jako jej właściciel i zatrzymuje ją dla siebie lub też ewentualnie sprzedaje osobie trzeciej.

§. 2. Licytacja zaczyna się od sumy zaofiarowanej, z postępowaniem nie niżej jednego rubla. Dający najwyższą cenę przed trzecim uderzeniem młotka zostaje nabywcą sztuki.

§. 3. Od sumy, za jaką sztukę na licytacji sprzedano, płaci 2% właściciel i 2% nabywca na rzecz Związków hodowlanych. Jeżeli nabywcą zostaje właściciel, płaci 4%, tyleż płaci nowonabywca, który kupi sztukę przed licytacją i wszedł w prawo właściciela.

§. 4. Jeżeli przy licytacji zajdzie pomiędzy kupującymi nieporozumienie co do licytowanej sztuki, sztuka ta idzie natychmiast ponownie na licytację.

§. 5. Nabywca powinien przed lub w czasie licytacji, osobiście lub przez wezwanego weterynarza sprawdzić stan i wiek sztuki, a także szczegóły i numery katalogu, gdyż po trzecim uderzeniu młotka reklamacje uwzględniane być nie mogą.

Przy otwarciu jarmarku była obecną bardzo liczna publiczność przeważnie ze sfer ziemiańskich.

Oprócz zwierząt na placu jarmarcznym sprowadziło wiele firm handlowych mających związek z hodowlą: motory, separatory, odśrodnice, paszę, wydawnictwa hodowlane i t. d.

Przeważały holendry; ras górskich zaledwie 20 sztuk ale za to wybranych, poprawne bydło krajowe reprezentowała jedna tylko obora p. Rudzkiego.



Licytacja powiodła się dobrze, gdyż na 186 sztuk licytowanych sprzedano 110 czyli 60%; zdaje się nawet, że wszystkie sztuki zmieniły swych właścicieli. Najwyższą cenę osiągnął byk holenderski z obory p. Czarnowskiego, gdyż poszedł za 525 rub.

Ze względu iż jarmark wiosenny w tym roku przypadł w czasie nieodgodnym bo podczas świąt starego stylu, jest zamiar urządzenia w tym roku jarmarku jesiennego, a gdy ten się uda, to będzie urządzany stale dwa razy do roku, prawdopodobnie z udziałem wszystkich związków hodowlanych Królestwa polskiego, a nie jak w roku bieżącym wyłącznie przez związek hodowlany Warszawsko-Siedlecki.

**Wystawa opasów w Wiedniu.** Wystawy opasów powstały z wystaw inwentarza, urządzanych w Wiedniu przeszło od lat 70. Ostatnia wystawa, która się odbyła w kwietniu b. r., była liczniejszą niż poprzednia pomimo, że się odbyła bez udziału Węgier. Spęd bydła rogatego wynosił na niej 936 sztuk, trzody chlewnej 1.504.

W komitecie na liczbę 60 członków przyjmował udział tylko jeden polak, mianowicie hr. Kazimierz Szeptycki z Dziewiętnik, zaś w gronie sędziowskiem, składającym się z 62 członków i 15 zastępców, pracowali z Galicyi: pp. Karol Czeec, Stefan Bojanowski, Jan Hulimka, Bronisław Lang, Feliks Sandor i Gustaw Szaszkievicz. Nadto do Komisji premiującej w dziale trzody chlewnej wchodzili: pp. Lubowicki Władysław, Ryniewicz Michał, Nowak Tadeusz handlarze nierogacizny w Wiedniu,

O udziale Galicyi w pomienionej wystawie pisali w Tygodniku rolniczym (Nr. 18 i 19) pp. S. Bojanowski i F. Sandor, — tam więc odsełamy czytelników, którzyby chcieli mieć bardziej szczegółowe daty pod tym względem.

Co do działu trzody chlewnej to p. S. Bojanowski, który był przewodniczącym jednej z Komisyj uskarża się, iż w gremium sędziów mieli wydatną przewagę handlarze trzody, co łącznie z tem, że ciż handlarze byli zarazem wystawcami, wpłynęło ujemnie na rozdawnictwo nagród, które się dostały przeważnie i to największe, handlarzom a nie producentom.

Z Galicyi pod egidą Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego uczestniczyło 10 wystawców hodowców, którzy nadesłali okragło 200 sztuk nierogacizny i wszystka ona została sprzedaną na targowicy wiedeńskiej, częścią przez krakowskie biuro sprzedaży bydła rzeźnego przy Komitecie c. k. krak. Towarzystwa rolniczego i to w cenie od 90—140 kor. za 100 kg. żywej wagi.

**IV-ta wystawa psów.** Warszawskie Towarzystwo prawidłowego myślistwa urządziło w z. m. IV-tą wystawę psów rasowych w lokalu własnym, przy ul. Nowy Świat Nr. 35.

Otwarcie wystawy nastąpiło we czwartek d. 21-go maja. Wystawa miała na celu poprawienie hodowli psów rasowych, oraz ułatwienie myśliwym nabywania psów myśliwskich.

Na wystawę przyjmowane były psy wszelkich ras, zarówno myśliwskie, jak nie myśliwskie, z zastrzeżeniem jednak, że psy bez rodowodów dopuszczano jedynie za uznaniem specjalnej komisji która psy kwalifikowała w przededniu otwarcia wystawy.

**Towarzystwo rybackie we Frysztaku.** Za staraniem ks. Antoniego Tenczara proboszcza w Łączkach, zawiązało się we Frysztaku Towarzystwo rybackie na powiat sądowy frysztacki. Zgromadzenie poleciło osobnej komisji przeprowadzenie czynności przygotowawczych.



**Stacya doświadczalna rybacka w Wiedniu.** Przy chemicznej stacyi doświadczalnej c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu założono stacyę doświadczalną rybacką. Kierownictwo zakładu powierzono prof. dr. Fiebigerowi, prowadzenie oddziału biologicznego objął dr. Oskar Haempel, a chemicznego dr. Wittman z Wiednia.

### K o n k u r s .

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu, rozpisuje konkurs przy c. k. Zakładzie powszechnym do badania środków spożywczych i wskazanych w ustawie z dnia 16. stycznia 1896 dz. u. p. Nr. 89 ex 1897 przedmiotów użytkowych w Krakowie na posadę asystenta X. klasy rangi z systemizowanymi dla tejże klasy rangi poborami (płaca początkowa 2.200 kor., dodatek aktywalny 768 kor.).

Do podań należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia;
2. Dowód zupełnej znajomości języków niemieckiego i polskiego, mianowicie też w kierunku fachowo-naukowym. Kompetenci, którzy obok innych wymogów udowodnią również znajomość języka ruskiego, będą mieli pierwszeństwo;
3. Dowód naukowego wykształcenia uniwersyteckiego, a w szczególności wyższego wykształcenia w naukach przyrodniczych;
4. Dowód gruntownego wykształcenia w chemii, szczególnie analitycznej, uzupełniony w każdym razie dowodem specjalnego wykształcenia w botanice, mikroskopii, bakterjologii i higienie, jak również załącznikami w razie gdyby patent pracował w zawodzie nauczycielskim, albo w dziedzinie badania środków spożywczych
5. Obywatelstwo w państwie austriackiem.

C. k. Prezydium Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26. kwietnia 1908.

---

---

## Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Od 26. marca 1908 zapłacili roczne wkładki do Towarzystwa P. T. członkowie:

- 1) Oziasz Bernfeld za 1907 — 12 k., 2) Feiweł Meehłowicz za 1908 — 12 kor., 3) Maksymilian Domaszewski za 1905 i 1906 — 24 kor., 4) Bolesław Dulemba wpisowe — 12 kor., 5) Adam Kotowicz za 1905 — 12 kor., 6) Włodzimierz Fedorowicz za 1908 — 12 kor., 7) Noe Gutentag za 1906 — 12 kor., 8) Dawid Bick za 1906 i 1907 — 24 kor., 9) Franciszek Poniczi za 1908 — 12 kor., 10) Józef Serwa za 1907 i 1908 — 24 kor.,



- 11) Władysław Guzek wpisowe — 12 kor., 12) Maksymilian Markstein wpisowe — 12 kor., 13) Pinkas König za 1908 — 12 kor., 14) Herman Kruk za 1907 i 1908 — 20 kor., 15) Fryderyk Fried za 1908 — 12 kor., 16) Bronisław Kachnikiewicz za 1908 — 12 kor., 17) Adolf Paluch za 1906 i 1907 — 24 kor., 18) Adam Krzyszałowicz za 1908 — 12 kor., 19) Bernard Engel za 1907 — 12 kor., 20) Michał Serwacki za 1907 — 12 kor., 21) Stefan Przybyłkiewicz za 1908 — 12 kor., 22) Jan Solak wpisowe — 12 kor., 23) Aleksander Michałowski wpisowe — 12 kor., 24) Filip Weiger wpisowe — 12 kor., 25) Józef Zagaja wpisowe — 6 kor., 26) Mikołaj Semion za 1908 — 12 kor., 27) Zygmunt Fertig za 1906 — 12 kor., 28) Gustaw Reichman za 1906 i 1907 — 24 kor., 29) Kalman Heilpern za 1907 i 1908 — 12 kor., 30) Stefan Janowicz za 1908 — 12 kor., 31) Leon Teitelbaum za 1907 — 6 kor., 32) Jan Nowak za 1907 — 12 kor., 33) Lipman Bornstein za 1906 i 1907 — 24 kor.

*Herasymowicz*  
skarbnik.

Od 26. marca b. r. złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych P. T.:

- 1) Na posiedzeniu komisji inicjatywy autonomicznych lek. weterynaryjnych w dniu 22. marca 1908 w Przemyślu na ręce kol. Mgleja Jana — 16 kor. 90 h., 2) Jan Mglej z Rzeszowa — 3 kor. 10 h., 3) Józef Serwa z Sanoka — 6 kor., 4) Józef Gałek z Borszczowa — 20 kor., 5) Bronisław Kachnikiewicz z Liska — 20 kor., 6) Bernard Engel ze Zborowa — 5 kor., 7) Drobnie datki do puszek w czasie Walnego Zgromadzenia dnia 4. i 5. kwietnia b. r. — 51 kor., 8) Mikołaj Semion z Żydaczowa — 5 kor., 9) Gustaw Reichman z Głamoż, Bośnia — 6 kor., 10) Jan Tabaczyński z Zaleszczyk — 30 kor., 11) Leon Teitelbaum z Mielca — 4 kor., 12) Jan Nowak ze Strycja — 8 kor.

*Rada zawiadowcza.*

---

## Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi. ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne.

---

Redaktor odpowiedzialny: Prof. mag. Stanisław Królikowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego),  
pod zarządkiem Franciszka Kattnera ul. Cicha 1. 5.